Pismo nie jest datowane naprzód.

ROK XV. Nr. 212 (4530) WILNO, czwartek 4 sierpnia 1938 r. Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Lepiej zburzyć o dziesięć cerkwi za mało niż o jedną za dużo

W czasach zaborczych Rosja niewątpliwie posługiwała się dla celów rusyfikacyjnych Cerkwią prawosławną Znalazło to wyraz w likwidacji unii kościelnej i tym podziale jaki powstał na ziemiach dawnej Litwy: Polak - katolik i ruskij - prawosławny.

Dalszym efektem tego związania religii z narodowością stało się wznoszenie cerkwi na terenach rdzennie polskich, jako symbolów rusyfikacji, mimo że nie istniała odpowiednia ilość wiernych dla nowowzniesionych domów modlitwy.

Odzyskanie niepodległości i odpływ elementu napływowego rosyjskiego powiększył ilość cerkwi, które zachowały wyłącznie ten charakter symboliczny.

Usuwanie owych cerkwi - symboli nie posiadających żadnego praktycznego znaczenia dla nieistniejących wyznawców wiary prawosławnej było zupełnie uzasadnione.

Pierwszym aktem po odzyskaniu niepodległości, który poszedł po tej Unii, było rozebranie Soboru na obecnym placu Marsz. Piłsudskiego w stolicy. Ostatnim — likwidacja szeregu wiejskich cerkwi we wschodnich powiatach woj. lubelskiego, a więc na słynnym z walk o Unię Podlasiu.

Niewątpliwie i tam cały szereg cerkwi rozebrano słusznie, bo były one zupełnie bezużyteczne.

Jednakże prasa różnych odcieni podnosi z tego powodu gwałt i protestują władze kościelne prawosławne Dlaczego? Czyżby tak im chodziło o obronę domów modlitwy nikomu niepotrzebnych?

Nie badaliśmy sprawy na miejscu, ale przypuszczamy, że popełniono przesadę przy określaniu liczby cerkwi nieużytecznych i że metoda rozbierania i likwidacji była zbyt szybka i bezwzględna.

Ponieważ w żadnym wypadku nie leży ani w intencjach ani w interesie państwa polskiego stworzenie pozorów wrogiego stosunku do wyznawców Prawosławia, warto by zwrócić uwagę komu należy na dewizę, którą wypisaliśmy jako tytuł artykułu. W takich sprawach, gdzie tak łatwo wywołać zadrażnienia, na tle tak delikatnym, jak strona religijna życia ludzkiego, należy być szczególnie ostrożnym. Lepiej zaniedbać likwidacji 10 cerkwi umierających śmiercią własną, niż zniszczyć egzystencję jednej cerkwi naprawdę ogniskującej życie miejscowych prawosławnych i wywołać w ten sposób najniewłaściwsze nastroje i komentarze.

Piotr Lemiesz.

Czeskie samoloty fotografowały terytorium Rzeszy

BERLIN, (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi: Wczoraj przed południem nad granicą czesko-niemiecką ukazały się dwa samoloty czeskie, które przeleciały w głąb terytorium niemieckiego na odległość 20 km od granicy i przez czas jakiś krążyły nad ufortyfikowanym miasteczkiem niemieckim Glatz — na wysokości zaledwie 100 m. Jak stwierdzono z wszelką pewnością, podczas lotu dokonywane były zdjęcia fotograficzne.

Pojawienie się wymienionych samolotów czeskich stwierdzono nad kilkoma innymi miejscowościami pogranicza nad terytorium niemieckim. Krążyły one w odległości 30 do 40 km w głąb terytorium Rzeszy, dokonując w kilku miejscowościach zdjęć fotograficznych.

Również trzeci samolot czeski przekroczył granicę, nie doleciał jednak do miejscowości Glatz.

Oburzenie prasy niemieckiej

BERLIN. (Pat.) Z powodu ponownego naruszenia granicy niemieckiej przez lotników czeskich „Berliner Lokal Anzeiger" zamieszcza dziś artykuł, w którym pisze m. in.: „W dniu, w którym lord Runciman przybywa do Pragi, Czechosłowacja narusza niemiecką granicę. Nie pomogą w tym wypadku żadne wymówki i tłomaczenia. Czesi dopuścili się nowej prowokacji. Niemcy muszą w najostrzejszej formie zaprotestować przeciwko bezceremonialnym wystąpieniom czeskim wystawiającym cierpliwość niemiecką na coraz to nowe próby".

„Berliner Boersen Ztg." pisze m. in.: „Polityczne znaczenie zajścia zaostrzone jest tym, że czeski lotnik wojskowy w tym samym dniu, w którym przybywa Runciman, demonstracyjnie narusza granicę".

„Berliner Tageblatt" oświadcza: „Lord Runciman w pierwszej godzinie swego pobytu w Czechosłowacji otrzymuje jaskrawy dowód, jak wygląda rzeczywistość, którą przybył badać na ziemi czeskiej. Nikt chyba nie może mieć wątpliwości— pisze „Berliner Tageblatt" — że tam, gdzie chodzi o ochronę granic niemieckich, nie może być mowy o żadnych dyskusjach lub pośrednictwach".

Polska młodzież sokola z Czechosłowacji w Polsce.



Do Polski przybyła grupa polskiej młodzieży sokolej z Czechosłowacji w liczbie 80 osób. Na zdjęciu — powitanie gości w Bielsku przez insp. Matusiaka, przewodniczącego komitetu przyjęcia Polaków z Czechosłowacji.

Urlopy min. Kościałkowskiego i Święłosławskiego

WARSZAWA. (Pat.) Minister opieki społecznej M. Kościałkowski rozpoczął w dn. 3 bm. kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy. P. min. Kościałkowskiego zastępować będzie podsekretarz stanu dr E. Piestrzyński.

WARSZAWA. (Pat.) P. minister w. r. i o. p. prof. dr Wojciech Święłosławski rozpoczął z dniem 4 bm. urlop wypoczynkowy.

Odznaki dla korespondentów rolnych

WARSZAWA, (PAT). P. minister spraw wewnętrznych ustanowił odznaki honorowe dla korespondentów rolnych Głównego Urzędu Statystycznego. Odznaki te ustanowione zostały w postaci brązowych, srebrnych i złotych żetonów i otrzymują je korenspondenci po 5, 10 i 20 latach współpracy z Głównym Urzędem Statystycznym.

Literat litewski w Warszawie

WARSZAWA, (Pat). W Warszawie bawi znany językoznawca i literat litewski p. Dabuszys. P. Dabuszys ma w swoim dorobku literackim szereg tłumaczeń z języka polskiego. Między innymi wydał on 5 tomów dzieł Orzeszkowej (Mejer Ezofowicz, Ostatnia miłość i nowele), nowele Prusa oraz Tetmajera.

Odznaczenia polskie dla Norwegów i norweskie dla Polaków

OSLO, (Pat). Z okazji wizyty ministra Becka w Oslo szereg osobistości norweskich otrzymał wysokie odznaczenia polskie. **wielkie wstęgi orderu odrodzenia Polski** otrzymali: pierwszy marszałek dworu królewskiego p. Wedel Jarlsberg oraz sekretarz generalny ministerstwa spraw zagranicznych Aubert. **Krzyż komandorski z gwiazdą tegoż orderu** otrzymali: drugi marszałek dworu Broch oraz dyrektor protokułu dyplomatycznego Johanessen. **Krzyże komandorskie** otrzymali: naczelnik wydziału w ministerstwie spraw zagranicznych Smith-Kielland, który podczas wizyty ministra Becka w Oslo przydzielony jest do jego osoby, oraz major Cest-Geard, adiutant następcy tronu, księcia Olafa. **Krzyż oficerski orderu odrodzenia Polski** otrzymał sekretarz pierwszej klasy w ministerstwie spraw zagranicznych p. Reusch — sekretarz w tymże ministerstwie Hoffgaerd — **krzyż kawalerski.**

Jednocześnie poseł R. P. Neuman został udekorowany **wielką wstęgą orderu Św. Olafa**, dyrektor p. Łubieński **krzyżem komandorskim z gwiazdą tegoż orderu**, sekretarz osobisty p. ministra Becka Krasicki **krzyżem oficerskim**, a attache poselstwa R. P. w Oslo Szydłowski — **krzyżem kawalerskim** tegoż orderu.

Japonia — Sowiety

Obie strony wnoszą ostre protesty obie twierdzą, że nie włażą na cudze

a tymczasem leje się krew

MOSKWA. (Pat.) Sowiecka
AGENCJA TASS OGŁASZA
następujący opis starcia na granicy mandżurskiej we wtorek dnia 2 sierpnia:

2 sierpnia o świcie wojska japońskie podjęły na nowo natarcie na wzgórze Zaoziernaja (Czangkufeng) położone na terytorium sowieckim. Walka w okolicach wzgórza trwała przez cały dzień. Ze strony sowieckiej podjęto bombardowanie z samolotów oraz ostrzeliwanie z artylerii aby przeszkodzić wojskom japońskim w wejściu na terytorium sowieckie. Wiadomości ze strony japońskiej, jakoby samoloty sowieckie urządzały naloty na terytorium Mandżurii i bombardowały miejscowości w Mandżurii nie są prawdziwe. Należy podkreślić, że od początku ostatniego zajścia rząd sowiecki wyraźnie stwierdził, że będzie dążył tylko do obrony obszaru, który należy niewątpliwie do Związku Sowieckiego. Siły lądowe i powietrzne armii sowieckiej przestrzegają bardzo ściśle tej dyrektywy i przez cały czas akcja tych wojsk toczy się wyłącznie w grnicach obszaru sowieckiego.

Komunikat agencji Tass w dalszym ciągu zarzuca stronie japońskiej rozpowszechnianie nieścisłych wiadomości o przebiegu zajść na granicy sowiecko-mandżurskiej i oskarża niektórych dyplomatów japońskich o działanie w kierunku komplikacji położenia. W tych warunkach — brzmi doniesienie Tassa — prowadzenie dalej wrogich działań może pociągnąć za sobą niezwykle poważne następstwa.

TOKIO. (Pat.) Rzecznik japońskiego ministerstwa spr. zagr. oświadczył przedstawicielom prasy, iż
ANI JEDEN ŻOŁNERZ JAPOŃSKI NIE WSZEDŁ NA TERYTORIUM SOWIECKIE.
Wojska japońskie podjęły tylko akcję obrony, celem utrzymania w swych rękach wzgórza Czangkufeng i miejscowości Szatsaoping, które okupowane zostały nieprawnie przez wojska sowieckie 12 lipca. Rząd japoński nie stracił nadziei, iż załatwienie zatargu z Czngkufeng będzie przeprowadzone na drodze pokojowej, tym bardziej, iż zajście to traktować należy jako lokalne. Wszystko jednak zależy od stanowiska rządu sowieckiego.

TOKIO. (Pat.) Japońskie ministerstwo spraw zagr. ogłasza
KOMUNIKAT O PROTESTACH,
złożonych w Moskwie przeciwko zajściom na granicy mandżurskiej.

Ambasada japońska w Moskwie złożyła pierwszy stanowczy protest dnia 1 sierpnia z powodu „bezprawia żołnierzy sowieckich".

Komunikat zapowiada, że we środę złożony będzie w Moskwie nowy protest przeciwko nalotom samolotów sowieckich na obszar Korei i Mandżurii.

TOKIO. (Pat.) Sowiecki charge d'affaires w Tokio Smetanin wręczył w dn. 2 bm. w ministerstwie spraw zagr.
NOTĘ, PROTESTUJĄCĄ
przeciwko atakom japońskim z dn. 31.VII i 1.VIII rb. na Czangkufeng, rzekomo leżące na terytorium sowieckim. Nota została przedstawiona sekretarzowi generalnemu Ugaki.

TOKIO. (Pat.) Komunikat sztabu armii koreańskiej, ogłoszony w środę o godz. 15.35 (wg czasu miejscowego):

W rejonie Czangkufeng zauważono, iż wojska sowieckie wycofują się z zajmowanych stanowisk.

W ŚRODĘ RANO WOJSKA SOWIECKIE PRZESZŁY DO NATARCIA
na odcinku Czangkufeng. O godz. 10 rano natarcie sowieckie zostało zatrzymane. Oddziały sowieckie, które zbliżyły się na odległość 150 mtr do stanowisk japońskich w rejonie Szat-Sao-Ping cofnęły się na odległość 800 mtr do 1 kilometra i budują fortyfikacje. Również oddziały sowieckie, które zajmowały stanowiska w pobliżu Czangkufeng cofnęły się. Od wczesnego ranka w środę na odcinku Czangkufeng panuje gęsta mgła. Wskutek tego działalność lotnictwa sowieckiego była mała. Tylko dwa samoloty sowieckie bombardowały stanowiska japońskie pod Czangkufeng. Pod osłoną mgły wojska sowieckie umacniają swe stanowiska.

Przez cały dzień
ARTYLERIA SOWIECKA BOMBARDOWAŁA
wieś Kozo w północnej Korei.

TOKIO. (Pat.) Urzędowo komunikują, iż
ZARZĄDZENIA OCHRONY PRZECIWLOTNICZEJ
rozciągnięte zostały na północną Koreję i środkową Japonię, włączając miasta Tokio, Osaka i Kobe oraz wybrzeża wschodnie. Wprowadzono częściowy nakaz gaszenia świateł neonowych oraz większych latarń. Światła uliczne mają być zapalone.

MOSKWA. (Pat.) Agencja sowiecka Tass donosi: W Moskwie ogłoszono
PLAN LINII GRANICZNEJ
Związku Sowieckiego, ustalony w układzie, zawartym w Kunczun między Chinami i Rosją z dnia 26 czerwca 1886 r. Dzienniki zamieszczają facsimile podpisów i fotografie pieczęci na układzie.

Z dokumentu tego, jak stwierdza Tass, wynika, że granica państwa nie biegnie na wschód od jeziora Khassan, ani też wzdłuż wschodniego brzegu tego jeziora, jak to utrzymuje rząd japoński. Granica odsunięta jest daleko bardziej na wschód i przechodzi przez góry.

Japonia proponuje Chinom lżejsze warunki

HONGKONG, (Pat). Utrzymują tu, że rząd chiński otrzymał nowe warunki, na których Japonia byłaby skłonna wstrzymać działania wojenne. Warunki te mają być bardzo ciężkie, chociaż są łagodniejsze, niż uprzednio wystawione przez Japonię. Szczegóły są trzymane w tajemnicy.

Lord Runciman przybył do Pragi



PRAGA, (PAT). Dziś o godz. 14.30 orient-expressem przybył do Pragi lord Runciman w towarzystwie małżonki oraz byłego posła do Izby Gmin, Pelo. Po wyjściu na bogato udekorowany peron został on powitany przez posła brytyjskieg w Pradze Newton, szefa protokółu ministra Smutnego, który reprezentował prezydenta republiki oraz radcę ministerialnego Maternę, który powitał gości w imieniu premiera Hodzy, ministra pełnomocnego Jina w zastępstwie ministra Krofty oraz prezydenta m. Pragi Zenkla. Na dworcu przywitali gości jako przedstawiciele Niemców sudeckich również poseł do parlamentu Kundt i szef prasowy ruchu Niemców sudeckich dr Sebekowsky.

Po wyjściu z dworca lorda Runcimana na ulicę w towarzystwie posła Newtona, zgromadzone licznie tłumy wznosiły owacyjne okrzyki na cześć lorda Runcimana. Przybycie lorda Runcimana filmowane było przez operatorów filmowych.

Z dworca lord Runciman udał się do swoich apartamentów w hotelu „Alcron".

Apel do dziennikarzy

Praga (Pat.) O godz 18 odbyła się u lorda Runcimana konferencja prasowa, na której poza miejscowymi dziennikarzami obecny był szereg korespondentów, przybyłych specjalnie z Paryża, Londynu i Budapesztu.

Lord Runciman wygłosił do zebranych w języku angielskim następujące krótkie przemówienie:

„Na wstępie muszę oświadczyć zarówno panom, jak i wszystkim innym, że ja nie prosiłem o tę misję. Dwie strony przed moim wyjazdem z Anglii powiedziały, że pobyt mój będzie tutaj bardzo mile widziany. Przy tej okazji pozwolę sobie wyrazić podziękowanie przedstawicielom ministrów, Niemców sudeckich i władz policyjnych za uprzejme przyjęcie mnie w dniu dzisiejszym. Przybyłem jako ten, który ma za sobą 40 lat doświadczenia i różne stanowiska w życiu politycznym swego kraju. I tam nauczyłem się że stały pokój i spokój może być tylko zapewniony na podstawie wzajemnego porozumienia. Pozwaiam sobie oświadczyć, panowie dziennikarze, że pomoc panów będzie dla mnie bardzo cenna dla rozwiązania różnych trudności. Niektóre z tych trudności mogą i będą badane w należytym czasie i postaram się dotrzeć do ich sedna".

Następnie lord Runciman podkreślił, że dobra wola dziennikarzy w należytym informowaniu opinii publicznej świata może w znacznym stopniu przyczynić się do utrzymania pokoju Europy. W końcu prosił o niestawienie mu żadnych pytań, bo nie będzie na razie mógł udzielić żadnych odpowiedzi. Wyraził jednak pragnienie utrzymania stałego kontaktu z prasą, w końcu zaś oświadczył, że, aczkolwiek przywiózł ze sobą mały sztab, jest on jednak bardzo dobrany pod względem swojej wartości.

Odpowiedź prem. Hodży posłom niemiecko-sudeckim

PRAGA, (Pat). Biuro prasowe partii niemiecko - sudeckiej ogłasza komunikat o treści rozmowy, która odbyła się wczoraj między premierem Hodżą a posłami niemiecko-sudeckimi Kundtem i dr Alfredem Roschem.

Premier Hodża udzielił posłom niemiecko sudeckim odpowiedzi na pięć pytań, skierowanych do niego w piśmie z dn. 29 lipca rb.

Odpowiedzi premiera Hodży brzmiały na stępująco:

1) Wręczone uprzednio partii niemiecko-sudeckiej projekty statutu narodowościowego i nowej ustawy językowej pozostają ważne z tym, że będą one przedmiotem merytorycznych dyskusyj wraz z projektami partii niemiecko-sudeckiej z dn. 7 czerwca rb.

2) Z tym samym zastrzeżeniem wręczone partii niemiecko-sudeckiej elaboraty, dotyczące administracji autonomicznej, stanowią w ostatniej swej redakcji podstawę dyskusji w łonie rządu.

Teksty, uwzględnione w paragrafie 1 i 2 nie są projektami ostatecznymi, ponieważ muszą być przedyskutowane przez partię niemiecko-sudecką w toku prac ustawodawczych.

2) Jeżeli postulaty, wynikające z projektu partii niemiecko-sudeckiej z dn. 7 czerwca rb. wykraczać będą poza treść projektów rządowych (statut narodowościowy, projekt ustawy samorządowej i językowej), to rząd zakomunikuje nowe swe propozycje po zbadaniu innych projektów partii niemiecko-sudeckiej.

4) To samo dotyczy zajęcia ostatecznego stanowiska przez rząd wobec całości projektu, złożonego przez partię niemiecko-sudecką.

5) Dotychczasowe rozmowy pomiędzy partią niemiecko-sudecką a rządem czechosłowackim powinny być w dalszym ciągu prowadzone i przekształcone w rokowania oficjalne.

Forma tych rokowań podlega dyskusji.

Wczorajszy dzień min. Becka w Norwegii

OSLO. (Pat.) W dniu wczorajszym min. Beck z małżonką odbył na pokładzie kontrtorpedowca „Sleipner" wycieczkę do miejscowości Horten. W wycieczce tej wzięli między innymi udział: min. spraw zagr. Norwegii Koht i poseł R P. Neuman z małżonkami, poseł norweski w Warszawie Ditleff oraz naczelny komendant królewskiej marynarki norweskiej admirał Diesch. W miejscowości Horten zwiedzano stocznię okrętów wojennych i fabrykę torped, po czym odbyło się śniadanie w kasynie oficerów marynarki, które minęło w szczególnie serdecznym nastroju.

Wieczorem poseł Neuman wydał na cześć ministra Becka obiad, a następnie odbył się raut, który zgromadził kilkaset osób spośród czołowych przedstawicieli życia politycznego i społeczeństwa norweskiego.

OSLO. (Pat.) Z okazji przypadającej w dniu wczorajszym 66 rocznicy urodzin JKM. króla Haakona VII, min Beck wraz z towarzyszącymi mu osobami wpisał się w godzinach przedpołudniowych do specjalnej księgi, wyłożonej w pałacu królewskim.

„Bezpodstawność wyrażenia: Austria"

WIEDEŃ. (Pat.) Cała prasa wiedeńska zamieściła czołowe artykuły, omawiające przyszłą rolę Austrii w Wielkiej Rzeszy. „Wiener Voelkischer Beobchter" zapowiada na wstępie, że Austria jako kraj, już wkrótce nie będzie istnieć. Gazeta zwraca uwagę na bezpodstawność wyrażenia „Austria", którą dzisiaj określa się jako monarchię wschodnią. Do Rzeszy nie powinna być włączona Austria jako kraj, lecz jako poszczególne okręgi (gau).

Równocześnie interpretowanie tego stanowiska „Wiener Voelkischer Beobachter" przez całą prasę wiedeńską wskazywałoby na możliwość opublikowania może już w niedługim czasie odpowiednich zarządzeń w tym kierunku.

Po mowie Papieża

10 milionów lirów na budowę Instytutu polepszania rasy

RZYM, (Pat). Dziennik urzędowy ogłosił dziś dekret, upoważniający rząd do wydatkowania kwoty 10 milionów lirów na budowę siedziby nowoustanowionego instytutu polepszenia rasy.

Paradoksy rzeczywistości współczesnej

NOWY JORK (Pat). Miejscowy komitet komunistyczny rozesłał do duchowieństwa rzymsko - katolickiego w Nowym Jorku broszurę zatytułowaną: „Orędzie do katolików" w której Earl Browder, przewódca komunistyczny w Stanach Zjednoczonych „wyciąga dłoń do katolików celem zjednoczenia się w braterskiej współpracy". Fakt ten omawiany był w licznych kazaniach niedzielnych, przy czym kaznodzieje przestrzegali wiernych przed „wilkami w owczej skórze" i tłumaczyli zasadniczą sprzeczność między nauką katolicką a teoriami komunistycznymi

Ks. Wood proboszcz parafii św. Patryka oświadczył, iż uważa rozesłanie broszury za akt desperacki, spowodowany tym, że komuniści zdają sobie sprawę z tego, że w Ameryce grunt im się spod nóg usuwa.

—oOo—

Obawy angielskie

z powodu akcji odwetowej Żydów w Palestynie

LONDYN, (Pat). W artykule wstępnym na temat Palestyny „Times" stwierdza, że sytuacja jest w dalszym ciągu wysoce niezadawalająca. Panujące obecnie przekonanie, że ekstremiści żydowscy odpowiedzialni są za niektóre zamachy bombowe w Haifie i gdzieindziej, znacznie wzmogło trudności administracji brytyjskiej. Według dziennika **Arabowie mogą być doprowadzeni do furii wskutek tych żydowskich kroków odwetowych.**

Barbarzyńskie rzucanie bomb na zapełnione targi i ulice może w każdej chwili podniecić Arabów do dzikich zaburzeń rasowych. Nie można zaprzeczyć — pisze „Times" — że niektóre z tych zamachów mogły być popełnione przez agentów arabskich. **Historia rewolucji na Bliskim Wschodzie wskazuje, że fanatyk - nacjonalista gotów jest do użycia wszelkich środków, aby pogłębić nienawiść** w stosunku do obcych przeciwników. Jednakże stanowisko, zajęte przez mniejszość społeczeństwa żydowskiego w Palestynie i przez kilku publicystów żydowskich uzasadnia przekonanie, że niektórzy miedzy Żydzi z partii rewizjonistycznej nie chcą znosić już oporu biernego. Przewódcy Żydów palestyńskich uczynili wszystko, aby powstrzymać tę naturalną ale niebezpieczną tendencję i należy mieć nadzieję, — oświadcza „Times" — że co najmniej zapobiegną stosowaniu takich metod odwetowych, które wywołają potępienie całego świata cywilizowanego. W każdym razie jednak fakt, że dyscyplina żydowska, która była tak wzorowo utrzymywana w ciągu przeszło dwuch lat, wykazuje obecnie oznaki załamania się, powiększa obawy rządu brytyjskiego. Niestety — oświadcza „Times" z wyraźnym pesymizmem — **nie ma widoków, aby obawy te zostały wkrótce usunięte.** Jest rzeczą stosunkowo łatwą złamać rebelię, gdy można jej przeciwstawić politykę wyraźną, ale prawie **niemożliwe jest opanować rebelię, gdy polityka jest niezdecydowana,** lub gdy nawet wydaje się że nie istnieje ona w ogóle.

Skrajne żywioły arabskie wmawiają w siebie, że plan podziału, zalecony przez komisję królewską, i przyjęty w zasadzie przez rząd dwa lata temu, może nie będzie wykonany. Koła te są pod wrażeniem, że stosowano rozmyślnie zwłokę w wysłaniu komisji do Palestyny i że deklaracja o polityce brytyjskiej w Palestynie ogłoszona 3 stycznia, była wskutek tego mniej wyraźna, aniżeli być mogła. Skrajne żywioły arabskie są przeto zdecydowane trwać w dalszym ciągu przy swej rebelii w przekonaniu, że rząd brytyjski ustąpi przed nimi. Zdaniem „Timesa", nie ma podstaw do przypuszczeń ,aby komisja techniczna nie brała pod uwagę w zupełności istniejących zaleceń komisji królewskiej, sprzyjających podziałowi, ale rząd nie może się zdecydować definitywnie na rzecz polityki, którą w zasadzie uznaje, dopóki nie zapozna się dokładnie ze szczegółami raportów i dopóki nie uzyska aprobaty rady i zgromadzenie Ligi Narodów dla swojej ostatecznej decyzji. Rzad brytyjski w zupełności zdaje sobie sprawę z potrzeby unikania najmniejszej chociażby zwłoki z chwilą, gdy droga postępowania będzie wyraznie wykreślona. Następnie „Times" wypowiada się **przeciwko sugestiom wprowadzenia stanu oblężenia,** co oznaczałoby, że władze wojskowe objęły kontrolę nad całą administracją Palestyny. Nie usunęłoby to trudności, lecz w najlepszym wypadku odroczyłoby je. Prędzej czy później Palestyna powróci do normalnego życia pokojowego i interregnum administracyjne nie byłoby celowe. Stan oblężenia mógłby być jedynie właściwy, gdyby nastąpił wypadek całkowitego załamania się administracji cywilnej, a to wydaje się zupełnie nieprawdopodobne. Najskuteczniejsze rezultaty uzyskane być mogą — zdaniem „Timesa" — środkami dyplomatycznymi.

Należy mieć nadzieję, kończy „Times", w znamienny sposób, **że dyplomacja brytyjska nie ustanie w wykazaniu rządowi francuskiemu, jak zdumiewającą jest rzeczą, że brytyjskie terytorium mandatowe musi być chronione przez druty kolczaste i inne środki obronne przeciwko napastnikom z Libanu i Syrii,** które wciąż jeszcze stanowią francuskie ziemie mandatowe, jak również, że mufti Jerozolimy może ze swojej libańskiej siedziby zachęcać i podniecać naprężenie palestyńskie.

Giełda warszawska

z dnia 3 sierpnia 1938 r.

Belgi belgijskie	90,17
Dolary amerykańskie	530.50
Dolary kanadyjskie	529,00
Floreny holenderskie	290.99
Franki francuskie	14.67
Franki szwajcarskie	121.80
Funty angielskie	26,07
Guldeny gdańskie	100,25
Korony czeskie	15.45
Korony duńskie	116.40
Korony norweskie	130,88
Korony szwedzkie	134.34
Liry włoskie	23,25
Marki fińskie	11,51
Marki niemieckie	—
Marki niemieckie srebrne	98.00
Tel Aviv	26.00
Akcje:	
Bank Polski	125.00
Papiery procentowe:	
Pożyczka wewnętrzna	67,25
Pożyczka inwestycyjna pierwsza	82,95
Pożyczka inwestycyjna druga	81,75
Pożyczka konwersyjna	69.75
4% premj. dolarowa	42.75
Pożyczka konsolidacyjna	67,75
Listy zast. ziems. dol. 8% kupon	26.08
½% ziemskie seria 5-ta	65.00

Niezwykła energia bandyty, tęskniącego do wolności

PARYŻ (Pat). Prasa paryska donosi z Evreux, że z tamtejszego szpitala dla chorych umysłowo zbiegł niebezpieczny bandyta, Kusowiński.

Kusowiński został aresztowany dwa miesiące temu w czasie dramatycznego pościgu, w ciągu którego strzelał do usiłujących go aresztować i zraniony przez nich sam strzelił sobie w głowę. Umieszczony w szpitalu zwykłym w Evreux zdołał stamtąd zbiec po raz pierwszy w dn. 18 czerwca. Schwytany po dwóch dniach zaczął zdradzać objawy choroby umysłowej, wskutek czego przeniesiono go do szpitala chorych umysłowo. Tam w ostatnich dniach zdjęto mu kajdanki z nóg, ale pozostawiano na noc w kaftanie bezpieczeństwa. Kusowiński, aczkolwiek nie zupełnie wyleczony z ran ,pozbawiony jednego oka, z niezupełnie zrosniętą ręką, którą miał złamaną przy poprzednim aresztowaniu, zdołał zębami rozerwać rękawy kaftana bezpieczeństwa i zbiec przy pomocy 3 związanych prześcieradeł ze swej celi. Cała żandarmeria okoliczna została zaalarmowana i zarządzono pościg za zbiegiem.

Samochód zabił 2 przechodniów

WARSZAWA, (Pat). Dziś o godz. 2 w nocy wydarzył się na ul. Puławskiej w Warszawie tragiczny w skutkach wypadek samochodowy.

Samochód prywatny prowadzony z nadmierną szybkością przez szofera Zygmunta Ciesielskiego wpadł na przechodzących prawidłowo przez jezdnię przy zbiegu ul. Puławskiej i Wiktorskiej dwóch przechodniów Bronisława Jędrzejczyka i Józefa Kaczyńskiego. Obydwaj przechodnie nie zdążyli uskoczyć spod nadmiernie pędzącego samochodu i wpadli pod koła, ponosząc śmierć na miejscu.

Szofera, który po wypadku usiłował zbiec, aresztowano.

Narkotyki w biblii

Druga olbrzymia afera przemytnicza

LONDYN, (Pat). Policja jerozolimska wykryła wielki przemyt heroiny i kokainy wartości kilkunastu tysięcy funtów szterlingów. Heroinę i kokainę znaleziono w opakowaniach i oprawach biblii, przesłanych z Paryża do Palestyny.

Na podstawie informacyj otrzymanych od paryskiej „Surete", policja jerozolimska zdążyła zatrzymać znaczną ilość tych pakunków z bibliami, natychmiast po dostarczeniu ich przez urząd pocztowy pod wskazanym na paczkach adresem.

Straty chińskie

TOKIO, (Pat). W czasie nalotu samolotów japońskich na Hankou wczoraj rano Chińczycy stracili w walce powietrznej 37 samolotów.

Źródła chińskie podają, iż strącono w tej walce 12 samolotów japońskich.

Komitet do spraw uchodźców - Żydów

LONDYN, (Pat). Wczoraj otwarto w Londynie obrady międzynarodowego komitetu do spraw uchodźców z Niemiec i Austrii. Komitet ten powołany do życia na konferencji w Evian, konstytuuje się obecnie w Londynie, jako stałe ciało doradcze do spraw tych uchodźców. Komitet składa się z delegatów 31 państw, które brały udział w konferencji w Evian.

Przewodniczącym komitetu obrany został główny delegat brytyjski członek gabinetu lord Winterton, wiceprzewodniczącymi wybrano delegatów St. Zjedn., Francji, Brazylii i Holandii.

Ranni przy pracy we Francji mogą ubiegać się o rentę

WARSZAWA, (Pat). W ostatnich czasach wydany został we Francji dekret z mocą ustawy przewidujący udzielenie dodatków do rent wypadkowych na rzecz obywateli obcych, którzy ulegli we Francji wypadkowi przy pracy i wyjechali za granicę. Na zasadzie dekretu tego będą mogli korzystać z dodatkowych świadczeń, należnych ofiarom wypadków przy pracy, również reemigranci polscy, którym dotychczas odmówiono wypłaty tych dodatków. Ustawodawstwo francuskie przewidywało bowiem dotychczas, że dodatki do rent wypadkowych mogą być wypłacane obywatelom obcym tylko pod warunkiem, że przebywają we Francji. Dekret ten jak podkreślają jego motywy, wydany został w wyniku starań rządu polskiego.

Rodacy w Litwie bronią rodaków w Niemczech

Stosunek nasz do Niemiec winien być regulowany w imię polskiej racji stanu a nie sentymentów. Ludzi, którzy za wszelką cenę chcą jątrzyć nasze stosunki z Niemcami zwalczamy podobnie, jak czyni to „Słowo“. Różnica mięrzy „Słowem“ i Kurierem Wileńskim“ polega jednak w danym wypadku na tym, że unikamy szkodliwej przesady, że nie rozbijamy nie przemyślaną krytyką koncepcyj politycznych naszego MSZ i nie dajemy w rękę zapalczywym krytykom z frontu antyniemieckiego doskonałych argumentów, jak to czyni „Słowo“ angażując się najniepotrzebniej w świecie w obronę Niemców w Polsce a przeciwko Polakom w Niemczech.

Dziś wskutek tej nieprzemyślanej akcji „Słowa“ cała Polonia zagranicz na solidarnie występuje przeciw „Słowu“.

Oto co pisze „Dzień Polski“ w Kownie.

„Wiem z zupełną pewnością, iż los naszych rodaków w kleszczach ustroju narodowo-totalnego z natury rzeczy musi być niezmiernie ciężki. W tych warunkach przytoczone poniżej zdanie p. Cata zakrawa na kpiny albo wprost dziecinną naiwność:

„**należy kontrolować, czy ograniczenie praw obywatelskich Polaków wynika z celowego upośledzenia polskości, czy też jest skutkiem ogólnego ograniczenia praw obywatelskich stosowanych w tym państwie przez obecnie tam panujący system**“.

Czyżby p. Cat nie rozumiał tego — czego Polacy w Niemczech nie mogą mu publicznie wytłumaczyć — że niemieckie ustawodawstwo narodowe - totalne nie zostawia po prostu miejsca na inną narodowość niż niemiecka? Trzeba więc walczyć o wyjątki dla Polaków, o niestosowanie do nich takich ustaw i przepisów, których stosowanie jest równoznaczne z przekreśleniem polskości, z unifikacją pod względem narodowym. Samo istnienie odrębnej narodowości polskiej jest już wyjątkien w państwie niemieckim, traktowanym totalnie pod względem narodowym.

Tyle więc miejsca będzie miała polskość w Niemczech, ile wyjątków dla niej się wywalczy. Oto jak się przedstawia sprawa w Niemczech. Cóż w tych warunkach pomoże kontrolowanie „ograniczeń“ obywatelskich. Tu nie chodzi o „ograniczenia“, przeciwnie — Polacy często chętnie sami się ograniczą i zrzekną się szeregu „dobrodziejstw“ wynikających z przynależności do narodu niemieckiego, ponieważ nie chcą wyrzec się przynależności do narodu polskiego — dla siebie i dla swych dzieci.

Chcą pozostać Polakami! A przy układaniu ustaw narodowo - totalnych nie wzięto tego w Niemczech pod uwagę... i zapomniano widocznie poinformować o tym p. Cata. Stąd to całe „nieporozumienie“ — bardzo nie poważne, jakkolwiek rzecz jest istotnie poważna“. **Sic.**

Otwarcie kursu o kulturze polskiej dla cudzoziemców w Warszawie

W gmachu YMCA w Warszawie odbyła się inauguracyjna herbatka dla uczestników kursu wakacyjnego o kulturze polskiej dla cudzoziemców w Warszawie, p. n. „Kultura Polski w XIX i XX w“.

Na herbatkę, oprócz uczestników kursu przybyli przedstawiciele Min. W. R. i O. P., Polskiej Akademii Literatury, Polskiego Instytutu Współpracy z Zagranicą i prasy. Obecny był także kierownik naukowy kursów prof. U. J. P. m. Handelsman.

Kursy wakacyjne dla cudzoziemców odbywają się od kilku lat co roku kolejno w Poznaniu, Krakowie i Warszawie i trwają 6 tygodni, po 2 tygodnie w każdym mieście. Na kurs warszawski przybyło w tym roku przeszło 100 osób, w tym 21 ze Stanów Zjednoczonych (Polacy amerykańscy), 12 z Niemiec (głównie studenci, przybyli na zasadzie wymiany), 9 z Francji, po 6 z Węgier, Italii i Holandii, 7 z Czechosłowacji, po 5 z Jugosławii i Łotwy, po 4 z Angliii Rumunii, 3 z Belgii, Szwecji i Estonii, po 2 ze Szwajcarii Bułgarii i Norwegii.

Podczas herbatki do miłych gości przemówił pierwszy kierownik administracyjny kursów mgr. Zb. Zaniewicki, po czym zabrał głos sekretarz generalny P. A. L. Kaden-Bandrowski, zapraszając uczestników kursu na herbatkę do Akademii.

W imieniu gości przemówił bezbłędną polszczyzną em. nauczyciel z Berlina Juliusz Jusehk, który już po raz piąty przyjeżdża do Polski na kursy wakacyjne, o których wyrażał się z zachwytem ,podkreślając ich wysoki poziom, nienaganną organizację i gościnność polską, z którą kursiści spotykają się na każdym kroku.

Program kursu w Warszawie obejmuje 25 godzin wykładów, 16 godzin ćwiczeń językowych oraz szereg wycieczek po Warszawie i w okolice. W dniu 12 bm. uczestnicy kursu wyjeżdżają do Gdyni i do Juraty a stamtąd do Poznania, gdzie w dniu 15 bm. rozpocznie się trzeci cykl wykładów.

Program naukowy kursów obejmuje następujące wykłady:

Dr Wł. Bogatkiewicz — Życie religijne w Polsce;

T. Cieślewski, syn — Współczesny drzeworyt polski;

Nacz. T. Czaki — Opieka społeczna m. Warszawy;

Ppłk. A. Englert — Marszałek Józef Piłsudski;

Dr Estreichówna — Wiadomości o Polsce Współczesnej;

Prof. H. Gliwic — Zagadnienia gospodarcze:

Prof. M. Handelsman — Walka Polski o niepodległość (do 1914 r.);

Gen. Insp. M. Klott — Zagadnienia robotnicze i sprawa bezrobocia w Polsce;

Prof. B. Nawroczyński — Oświata i szkolnictwo w Polsce;

Płk. T. Różycki — Polska w czasie wielkiej wojny;

Dr J. Sienkiewicz — Sztuki palstyczne w nowoczesnej Polsce;

Prof. Z. L. Załeski — Literatura polska od romantyzmu po dzień dzisiejszy.

Piszą do nas

Wykopaliska nad jeziorem Drywiaty

W rejonie obozu letniego P. W. Korpusu Ochrony Pogranicza na zachodnim wysokim brzegu jeziora Drywiaty (powiat Brasław) natrafiono na stare cmentarzysko. Na najwyższym miejscu wzgórza jest kilkanaście kurhanów o średnicy od 3 do 7 m. Wzgórze to jest porośnięte lasem sosnowym. Ostatnio miano przystąpić do niwelacji wzmiankowanego wzniesienia. Przedtem jednak postanowiono zbadać czy kurhany nie zawierają czegoś godnego uwagi.

Uczniowie szkół średnich, znajdujący się w obozie, zaczęli kopać — jednocześnie w środku czterech wzniesień. Rezultaty poszukiwań przekroczyły najśmielsze oczekiwania.

W jednym kurhanie na głębokości 50 cm znaleziono kupkę kości spalonych, kawałki urny i dużo węgli. Na głębokości 80 cm — znowu, kawałki urny i płaski kamień, na którym prawdopodobnie stała urna. Następnie znaleziono część jakiegoś przedmiotu z brązu. Jest to jakby kawałek drutu o średnicy 3 mm zgięty w kształcie litery C. W tym samym grobie na głębokości 1 m znaleziono zupełnie całą drugą urnę ze spalonymi kośćmi.

W innych kurhanach (znajdujących się o 100 m dalej) znaleziono spróchniałe szkielety ludzkie. Przy dwóch na wysokości ramienia znaleziono po jednym grocie żelaznym. Groty były całkowicie przeżarte przez rdzę. Przy trzecim kościotrupie znaleziono paciorki bursztynowe i z jakiegoś ciemnego metalu. Niektóre metalowe paciorki mają wypukłe paski.

Z polecenia kierownika Urzędu PW i WF KOP ppułk. Ferencewicza przerwano kopanie, wystawiono w tym miejscu wartę i powiadomiono odpowiednie czynniki w Wilnie.

Na wspomnienie zasługuje fakt, że w ubiegłym roku jeden z oficerów znalazł tu toporek z kamienia.

ppor. Aleksander Jankun.

Kurhanów nie mogą rozkopywać amatorzy

Okólnik wojewody wileńskiego

W związku z częstymi wypadkami rozkopywania i niszczenia kurhanów, grobów i stanowisk przed i wczesnohistorycznych oraz prowadzenia badań wykopaliskowych bez zezwolenia władzy konserwatorskiej I instancji wbrew rozporządzeniu Prezydenta Rzplitej z dnia 6 marca 1928 r. o opiece nad zabytkami — wojewoda wileński Ludwik Bociański wydał okólnik w myśl którego wszelkie roboty, dotyczące zabytków, będących własnością państwa, Kościoła rzymsko - katolickiego, prawosławnego i innych gmin wyznaniowych, oraz osób prywatnych, mogą być wykonywane tylko za wiedzą i zgodą władzy konserwatorskiej I instancji.

Organa kontrolujące winny żądać okazania pisemnego zezwolenia władzy konserwatorskiej na prowadzenie robót i zbadać, czy zakres tych robót utrzymany jest w granicach wydanego zezwolenia.

Prace wykopaliskowe mogą być prowadzone również tylko na podstawie zezwolenia władzy konserwatorskiej. W wypadku stwierdzenia przekroczenia któregokolwiek z przepisów o opiece nad zabytkami, PP. Starostowie obowiązani są sporządzić protokół, wstrzymać roboty i niezwłocznie zawiadomić oddział Sztuki Urzędu Wojewódzkiego ,który po zbadaniu sprawy zastosuje sankcje karne.

W związku z zatargiem rosyjsko-japońskim



Reprodukujemy fotografię oddziału żołnierzy sowieckich.

Dyr. Jan Krzyżanowski udekorowany złotym krzyżem zasługi

W dn. 3 bm. wojewoda L. Bociański dekorował w swoim gabinecie złotym krzyżem zasługi Jana Krzyżanowskiego wicedyrektora Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego i członka T-wa Dobroczynności za zasługi 35-letniej pracy na polu zawodowym i społecznym.

Arystokraci Północy

(Wrażenia z wycieczki spółdzielczej do Szwecji)

Gdyby trzeba było wskazać kraje szczęśliwe i bogate na świecie, zapewne mało komu przyszłoby do głowy postawić na pierwszym miejscu Szwecję.

Zbyt mało znaliśmy ten piękny i spokojny kraj, oddzielony od nas za ledwie szerokością Bałtyku. Dziś może nie jest już dla Polaków żadną zaporą, a szlaki wodne są najdogodniejszym i najpewniejszym środkiem utrzymywania łączności z innymi krajami.

Dzięki Gdyni Szwecja stała się bliskim naszym sąsiadem — to też coraz liczniej jest odwiedzana przez turystów polskich.

Obszarem Szwecja jest większa od Polski — bowiem posiada 448459 km. kw. natomiast liczebnie mamy dużą przewagę nad Szwedami — których jest około 6 milionów.

Stosunki polityczne pomiędzy Polską i Szwecją ze względu na brak jakichkolwiek kwestyj spornych — są szczere i przyjacielskie. Wizyta ministra Sandlera w Warszawie i rewizyta ministra Józefa Becka w Sztokholmie, którą tu pamiętają i, co należy stwierdzić, z dumą podkreślają — przyczyniły się do wzmożenia uczuć przyjaźni. Pomyślnie również rozwija się współpraca gospodarcza polsko-szwedzka. W złotej sali Ratusza sztokholmskiego znajduje się wielki obraz ilustrujący stosunki handlowe Szwecji z państwami Wschodu i Zachodu. Są tam uszeregowane niemal wszystkie państwa, brakt tylko Polski, którą reprezentowała Rosja Dziś znowu jesteśmy poważnym partnerem Szwecji, a obraz ów nie odtwarza aktualnej rzeczywistości. Oto nasze okręty pasażerskie utrzymują ze Szwecją stałą komunikację a statki handlowe pod polską banderą zawijają do centrów handlowych Szwecji: Göteborgu i Malmö.

* * *

Formalności, związane z przekroczeniem granicy są we wszystkich nieomal państwach jednakowo skomplikowane. Paszport zagraniczny to tylko jeden z fragmentów owych trudności. Niemniej silnych wrażeń dostarczają rewizje: celna, dewizowa i walutowa. Żaden dorosły obywatel nie wykręci się od obowiązku wielokierunkowej kontroli — chyba że udałoby mu się odmłodzić, aby przejeżdżał granicę w krótkiej koszulce, ze smoczkiem w ząbkach.

* * *

Podróż morzem jest właściwie miłym wypoczynkiem. Wygodne kajuty, dobre wyżywienie oraz kompletny spokój — wpływają znakomicie na samopoczucie pasażerów. Do przebycia trasy: Gdynia — Pilawa — Kłajpeda — Sztokholm — potrzeba 36 godzin. Bałtyk jest przeważnie bardzo spokojny. Dopiero w połowie drogi odczuwa się silniejsze kołysanie statku. Ponieważ odcinek ten przebywa się akurat po obiedzie — przeto mniej zaprawieni w podróżach morskich pasażerowie mają możność, a raczej przymusową sposobność obfitego karmienia ryb... Nie jest to takie znów tragiczne — bo po minięciu burzliwego odcinka zjawia się podwójny apetyt, co pozwala powetować poniesione straty.

* * *

Celem wycieczki, organizowanej przez „Społem“ dla kierowników i lustratorów było danie możności zapoznania się praktycznego ze stanem organizacyjnym i dorobkiem materialnym szwedzkiego ruchu spółdzielczego Spółdzielczość w Szwecji, w porównaniu do innych krajów, wykazuje największą chyba żywotność. Nawet kryzys gospodarczy nie powstrzymał rozwoju instytucyj spółdzielczych, a wręcz przeciwnie, spotęgował nawet stopień kooperatyzacji kraju.

* * *

Wybrzeże Szwecji pokryte jest setkami wysepek, obok których przepływa statek. Skaliste te wyspy, rozmaitej zresztą wielkości, są w pewnej części zalesione. Wśród zielonych sosen widać białe lub kolorowe domki-wille ,służące za letnie mieszkania. Im bliżej Sztokholmu, tym więcej takich zamieszkałych wysepek. Przed domkami, krytymi przeważnie czerwoną dachówką, stoją wysokie maszty, malowane na biało, na których powiewają flagi państwowe, niebiesko-żółte. Każda wysepka posiada własne przystanie i łazienki do kąpieli. Moc żaglówek, motorówek i luksusowych jachtów. Niektóre domki wyglądają jakby były przylepione do granitowych skał. Na takich skałach nie łatwo jest założyć ogródek, a mimo to przed każdym domem widać piękny ogród kwiatowy. Ogrodzenie estetyczne, malowane w różnych kolorach na olejno. Całość znajduje odbicie w wodzie, dając obraz pełen niewypowiedzianego uroku. Wjazd do Sztokholmu przez ten ukwiecony archipelag wysp jest czymś niezapomnianym.

Statek przybija do centrum miasta, które uchodzi za jedno z ładniejszych na świecie.

* * *

Biletem wizytowym niejako szwedzkiej spółdzielczości, rzucającym się w oczy przy wjeździe do stolicy kraju, są potężne kompleksy zabudowań przemysłowych „Tre Kronor“, na które składają się: olbrzymie silosy, młyn, wytwórnia płatków owsianych, piekarnia i fabryka makaronu.

W samym porcie, w miejscu lądowania statków pasażerskich wznosi się nowoczesny, 7-piętrowy gmach składający się z pięciu identycznych, zwartych bloków, w których mieszczą się biura Związku Spółdzielni Spożywców, p. n. „Kooperativa För bundet“. Specjalna winda błyskawiczna, umieszczona na zewnątrz gmachu, na najruchliwszym odcinku ulicy utrzymuje komunikację z tarasem mieszczącym się na dachu, gdzie znajduje się kawiarnia i cukiernia. Pobyt w cukierni daje nie tylko okazję do skonsumowania znakomitej kawy, ale pozwala obejrzeć wspaniałą panoramę miasta.

W nocy błyszczy nad miastem wielki szyld neonowy spółdzielczej fabryki żarówek „Luma“, co ma oznaczać „dziecko słońca“.

* * *

Sztokholm liczy około 600 tysięcy mieszkańców. Miasto rozłożone jest na wyspach i wysepkach jeziora Melar, tuż u jego ujścia do Bałtyku. Ulice czyste, o nowoczesnych jezdniach. Komunikacja całkowicie zmechanizo

Szkoła oficerów marynarki francuskiej

(A propos wizyty kontrtorpedowców francuskich w Gdyni)

Wkrótce przybędzie do Gdyni z wizytą dywizja szkolna 3 kontrtorpedowców francuskich, załoga których składa się w większości z promowanych tego roku podchorążych marynarki, uczniów Szkoły Morskiej w Brest.

Historia tej szkoły sięga jeszcze czasów Ludwika XVI, za panowania którego minister Colbert utworzył szkołę oficerów marynarki pn. „Gardes de la Marine“. W 1810 r. cesarz Napoleon stworzył dwie szkoły morskie, jedną w Tulnie, drugą w Breście. Za Restauracji, w 1827 r. i 1830 r. powstała w porcie wojennym Brest Szkoła Morska, której wychowankowie przebywali stale na okręcie szkolnym „Orion“.

Po 1918 roku przystąpił rząd do reorganizacji Szkoły Morskiej, porzucając koncepcję o konieczności lokowania kadetów na okręcie zakotwiczonym w przystani. W 1936 roku ulokowano szkołę w nowym gmachu, z okien którego roztacza się widok na całą przestrzeń portu wojennego Brestu.

Kandydaci do szkoły w liczbie 80 do 100 przyjmowani są na podstawie wyników egzaminów konkursowych. Kurs nauki w szkole trwa dwa lata. Wykładowcy rekrutują się zarówno spośród oficerów jak i cywilnych. Program zajęć, teoretycznych i praktycznych, jest bardzo obfity i dzień roboczy kadeta nie ma luk. Dużo musi on włożyć pracy i czasu w poznanie wiedzy i sztuki nawigacyjnej, manewrowej, batalistycznej, technicznej, aby zdobyć to wszystko, co powinien posiadać oficer kierujący ludźmi, okrętem i bateriami.

Studia szkolne nie dają jednak kadetom wglądu w życie i praktykę codzienną na pokładzie okrętu wojennego. To też tym celom służą podróże i ćwiczenia na nowoczesnym krążowniku szkolnym „Jeanne d'Arc“, który co roku w październiku, wyrusza na morze z ekipą kadecką. Nawigacja na pokładzie „Jeanne d'Arc“ trwa dziesięć miesięcy. Powrót z ćwiczeń morskich jest jednocześnie zakończeniem drugiego kursu studiów w Szkole Morskiej, po czym na podstawie egzaminów następuje przydział absolwentów na różne okręty wojenne.

Każda ekipa absolwentów I kursu Szkoły Morskiej odbywa corocznie, w sierpniu, wycieczkę instrukcyjną na pokładzie trzech kontrtorpedowców, przydzielonych do Szkoły. Kadeci pełnią na tych okrętach wszystkie funkcje załogi zwykłej, poczynając od palacza a kończąc na mechaniku. Raid taki odbywa się zwykle na wodach Morza Północnego lub Bałtyku. Kontrtorpedowce szkolne „Yagouar“, „Leopard“ i „Chacal“ zawiną do portu w Gdyni 8 sierpnia. **W.**

Hrabina Warwick i bal z XVIII wieku

W Londynie zmarła hr. Warwick, słynna ongiś piękność. Hrabina pokłócona była ze swym b. bogatym dziadkiem, tak, iż cała rodzina sądziła, że po śmierci bogacza majątek zostanie podzielony. Tymczasem dziadek spłatał figla „wesołym spadkobiercom“ i zapisał całą olbrzymią fortunę swej wnuczce, hr. Warwick. Gdy podczas obiadu familijnego na zamku Warwick zakomunikowano o decyzji lorda członkom rodziny, oburzenie ich i wściekłość z doznanego zawodu były tak wielkie, że biesiadnicy zerwali się od stołu, pochwycili talerzyki z masłem i zbombardowali nimi portret zmarłego, wiszący na ścianie nad kominkiem. Od tego czasu portret nosi nazwę „maślanego“. Hrabina Warwick miewała ekscentryczne pomysły, które, dzięki odziedziczonej fortunie, wprowadzała w czyn. Zaaranżowała więc pewnego razu bal w stylu Ludwika XVI, na którym sama przebrana była za Marię Antoninę, wszyscy zaś goście i służba, nawet muzykanci, mieli stroje, peruki ancien regime'u. Jakież jednak było zdumienie zaproszonych, gdy siadłszy do stołu spostrzegli, że przy nakryciach nie było widelców. Hrabinie wydało się bowiem, że za owych czasów należało jeść palcami. Była to omyłka historyczna, gdyż w osiemnastym wieku za Ludwika szesnastego znano już i używano widelców. Bądź co bądź goście hrabiny mieli nielada kłopot ze spożywaniem obfitego menu.

Wycieczka profesorów uniwersytetów angielskich w Polsce

WARSZAWA (Pat). Przybyła do Warszawy wycieczka naukowo-propagandowa profesorów i docentów wyższych uczelni angielskich w liczbie 18 osób, pod kierownictwem p. Russella, dyrektora Rolniczej Stacji Doświadczalnej Rothemstadt. Wycieczka wyjechała z Londynu 30 lipca rb. i zabawi w Polsce do 16 sierpnia.

Dotychczas goście angielscy zwiedzili Poznań, Biskupin, Bydgoszcz i Toruń.

Program pobytu przewiduje zwiedzenie szeregu miejscowości o znaczeniu historycznym oraz obiekty rolne, jak stacje doświadczalne, wzorowo prowadzone majątki ziemskie itp.

Z większych miast goście zwiedzili Wilno, Kraków, Katowice i Pińsk.

Wycieczce, która została zorganizowana przy poparciu min. spraw zagranicznych i min. Komunikacji, towarzyszy dr docent Jadwiga Maszewska—Ziemięcka.

60-lecie fonografu

60 lat upłynęło od daty skonstruowania pierwszego fonografu. Wszyscy wiedzą, że pierwszy fonograf skonstruowany został przez Tomasza Alwę Edisona w 1877 roku. Mało kto wie jednak, iż Edisona wyprzedził jako wynalazca fonografu Francuz, Charles Cros.

Charles Cros był to człowiek wszechstronnie uzdolniony, zadziwiający swą wiedzą w najróżniejszych dziedzinach. Orientalista, matematyk, fizyk, chemik, literat — wpadł pierwszy na sposób otrzymywania zdjęć fotograficznych kolorowych w 1869 roku, ogłosił drukiem pracę, w której przewidział i opisał konstrukcję aparatów latających, cięższych od powietrza i zdolnych do szybowania w stratosferze, etc.

Ciekawy z natury, interesujący się wszystkim, przedłożył w 1877 roku Akademii Nauk memoriał, zawierający opis aparatu rejestrującego, odbierającego i przenoszącego dźwięki. Był to właśnie projekt fonografu.

Memoriał Crosa rozpatrywany był na ostatnim posiedzeniu Akademii w grudniu 1877 roku. Projekt Crosa wyprzedzał o parę miesięcy pojawienie się wynalazku Edisona. Ciekawy jest tutaj fakt, że dwa umysły badawcze, dwaj ludzie nie komunikujący się ze sobą, nie znający swych prac i ich zakresu, wpadli na ten sam pomysł z tą tylko różnicą, iż Cros nie dysponował jak Edison, środkami materialnymi, które by mu pozwoliły przystąpić do realizacji swojego projektu i do skonstruowania aparatu fonograficznego.

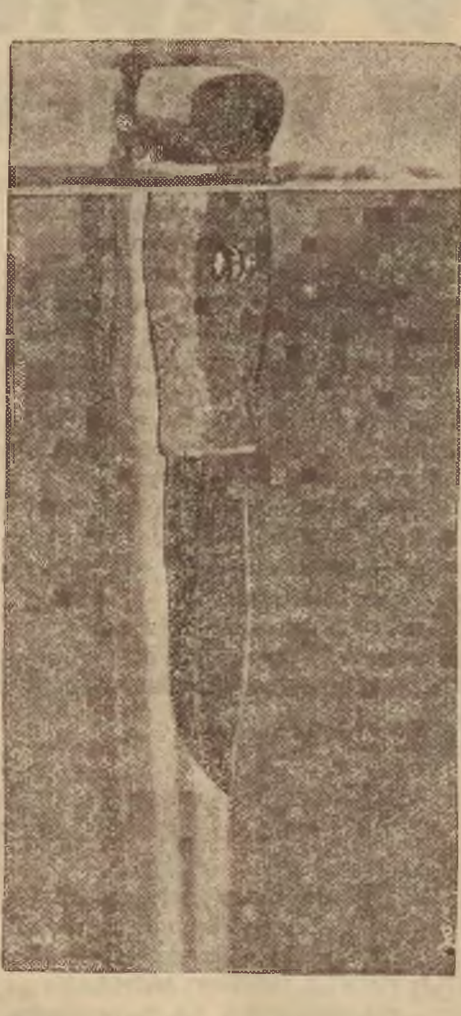
Wówczas gdy w Akademii Nauk zastanawiano się nad możliwością konstrukcji fonografu według projektu Cros'a, szczęśliwszy od swego kolegi francuskiego. Edison rozwiązał praktycznie kwestię swego wynalazku. Dokładnie trzy miesiące dzielą datę złożenia memoriału Cros'a do Akademii od daty skonstruowania fonografu przez Edisona. Edison zademonstrował po raz pierwszy swój aparat w lipcu 1877 roku. Cros zaś złożył swój projekt 18 kwietnia tegoż roku.

Księżniczka Teru



Najstarsza córka japońskiej pary cesarskiej, księżniczka Teru. Urzędnik dworu idzie obok z parasolem, chroniącym księżniczkę przed deszczem.

Nowy wynalazek szwedzki



„Pływający nóż campingowy“ został ostatnio wprowadzony w turystyce. Nowy ten wynalazek powitany został specjalnie entuzjastycznie przez liczne rzesze kajakowców.

Londyn w cyfrach

Zarząd miejski Londynu wydaje stale rocznik statystyczny, który odbija życie metropolii w cyfrach. Tak więc 31 grudnia 1937 roku liczył Londyn 8.233.942 mieszkańców. Co rok przychodzi na świat w Londynie 56.000 dzieci, umiera zaś 51.000 osób. Ulice miasta-olbrzyma liczą 2.325 mil ang. długości, tak, iż można by z nich ułożyć szosę przez Atlantyk aż do Nowej Funlandii. Pogoda nie jest przywilejem Londynu, gdyż w roku bywa 187 dni deszczowych i 42 dni mgły gęstej tzw. fogg. Przeciętnie przypada rocznie na londyńczyka tylko 3 godziny 12 minut słoneczne w ciągu dnia. Wykroczenia przeciwko przepisom policyjnym nie obciążają zbytnio londyńczyków, gdyż na cały rok przypada tylko 17.000 zajść, w których niezbędna była interwencja policji.

Kto wynalazł telefon?

Na to pytanie każdy odpowie bez wahania: Graham Bell. Tymczasem tak nie jest! Wprawdzie Graham Bell zainstalował w Ameryce pierwszy aparat telefoniczny w roku 1876, ale pomysł należy do młodego Francuza, Charles Bourseul. Młody ten człowiek pracował w 1854 roku na głównej poczcie w Paryżu: przedstawił swój wynalazek zwierzchnikom. Dyrekcja poczty paryskiej orzekła jednak, że jest on bez znaczenia. Dopiero w 20 lat później przejęła telefon z Ameryki. Niemniej jednak Bourseul jest jego pierwszym wynalazcą. Bourseul urodził się w małym miasteczku francuskim, Saint-Cere, które obchodzi w tych dniach stulecie urodzin swego utalentowanego obywatela. Jeden z placów miasta nosi nazwę Place Bourseul, a od roku 1924 posąg wynalazcy telefonu stanowi jego ozdobę.

ŻART NA STRONIE

W imieniu dra Charkiewicza pojedynkował się sobowtór?

We wczorajszym „Słowie“ pojawiło się następujące oświadczenie dr Waleriana Charkiewicza:

„Z prasy krakowskiej i warszawskiej dowiedziałem się o tym, że pojedynkowałem się z p. Melchiorem Wańkowiczem i zostałem przez niego postrzelony tak skutecznie, iż obecnie znajduję się w szpitalu.

Wyrażając z tej racji szczere ubolewanie sobie samemu, stwierdzić jednak muszę, że w tej chwili znajduję się zdrów i cały w „Wenecji“ (nad brzegami Piny); jeżeli mam rany, to od ukąszeń poleskich much i komarów; o wojowniczych zaś zamiarach p. Wańkowicza wobec mnie nic nie wiedziałem nawet.

To też z owej „Wenecji“ przesyłam pozdrowienie i owemu Charkiewiczowi, który ofiarnie zastąpił mnie w otrzymaniu rany i p. Wańkowiczowi, który dobrze (bo dla mnie całkiem bezboleśnie) postrzelił mnie.

Jak widać, nie tylko na Polesiu, gdzie jestem obecnie, ale i w Krakowie i Warszawie nie brak kaczek, przynajmniej dziennikarskich, ale bardziej dzikich niż poleskie. Wolę jednak poleskie“.

(—) Walerian Charkiewicz.

Czyżby więc w imieniu dra Charkiewicza pojedynkował się jego sobowtór?

Wiadomości radiowe

TAJFUN.

Znany w Polsce autor sceniczny i radiowy K. Leczycki napisał interesujące słuchowisko „Tajfun“. Za temat służy tu wielka miłość ojczyzny. Oyaszi, Japonka, wychowuje swoje dzieci dla Japonii, mimo, że ich ojcem jest Europejczyk, Paweł Melard. Starcie dwu indywidualności, dwu rasowo sobie obcych osobowości przynosi zwycięstwo Japonce. „Tajfun“ ma bogatą akcję, interesujące spiętrzenie aktualnych dziś problemów, plastycznie zarysowane postacie. Rozgłośnia Wileńska nada to słuchowisko na fali ogólnopolskiej 4 bm. o godz. 18,25.

MŁODY SKRZYPEK PRZED MIKROFONEM

W repertuarze klasycznym (Vitali, Pugnani) przedstawi się słuchaczom młody skrzypek Roman Kaczyński, dnia 4 sierpnia o godz. 17,00.

---

wana. Dorożek konnych Sztokholm nie posiada. Na ulicach ruch duży, mimo to nie słychać alarmujących trąbek, sygnałów i okrzyków.

Bogactwo miasta bije na każdym kroku w oczy. Domy wielopiętrowe z uroczymi markizami nad każdym niemal oknem, sklepy i magazyny o pięknych, nowoczesnych witrynach, wspaniałe wnętrza lokali, neony, pomniki, liczne parki — oto pobieżnie naszkicowany wygląd miasta.

Przechodnie porządnie ubrani. W Szwecji nie ma żebraków. Dla obywateli, nie mających środków utrzymania, prowadzone są specjalne pensjonaty. W Sztokholmie istnieje taki dom obliczony na 300 osób, lecz korzysta z niego zaledwie 60 pensjonariuszów. Wysoka uczciwość Szwedów sprawia, że i więzienia są puste. Ostatnio jedno z większych więzień zostało zburzone, a na tym miejscu założono ozdobny kwietnik.

W Szwecji nie ma analfabetów. Obowiązuje tu ograniczona konsumcja alkoholu, a w pewne dni tygodnia sprzedaż napojów alkoholowych jest zakazana. Stopa życiowa ludności jest wysoka. Zarobki robotników niewiele są niższe od zarobków urzędników. Równomierny podział dochodu społecznego stwarza ogólną zamożność i pozwala na praktyczne urzeczywistnienie demokracji nie tylko politycznej ale i gospodarczej.

Przeciętny zarobek robotnika wynosi 300 koron miesięcznie, co stanowi około 410 złotych. Mieszkanie — nawet robotnicze — urządzone z komfortem i wszelkimi wygodami. Ceny artykułów żywnościowych nie są zbyt wysokie, a niektóre towary nawet dużo tańsze niż u nas. Taki np. cukier kosztuje około 50 groszy za kilogram i to w gatunku kostka rafinowana

Bardzo trudno w Sztokholmie znaleźć służącą. Szwedki nie lubią tego zajęcia. Za to warunki mają pierwszorzędne. Wynagrodzenie miesięczne służącej wynosi 90 koron, a do tego dochodzi osobny pokój, pełne utrzymanie i ośmiogodzinny dzień pracy. Na szczęście gosposie tutejsze nie są uzależnione od służby. Gospodarstwo domowe tak jest tu zracjonalizowane, że prowadzenie go jest rzeczą mało skomplikowaną i łatwą. Z praniem bielizny nie ma kłopotu, gdyż spółdzielnie spożywców prowadzą własne pralnie i dostarczają do domów czystą bieliznę. Coraz bardziej rozpowszechnia się zwyczaj dostarczania do domów gotowych potraw, co czynią także spółdzielnie, względnie można korzystać z restauracyj spółdzielczych, dających wyborowe potrawy, po umiarkowanych cenach. Kobiety w Szwecji nie są więc tak okropnie przepracowane jak u nas i mają czas na sport oraz pracę społeczną.

Szwedzi lubią wygodnie mieszkać dobrze jeść oraz uprawiać sporty. Ponadto są z natury małomówni. Istnieje tu podobno klub ludzi milczących. Pewien Szwed, członek tego klubu, miał kiedyś okazję po półgodzinnym gruntownym milczeniu wypowiedzieć słowo: tak. Wywołało to ogólne zgorszenie wśród członków a gadatliwego kolegę wykreślono z klubu.

* * *

Spółdzielczość szwedzka umie sprawnie pracować, a jak zajdzie potrzeba to walczyć i zwyciężać. Zaczęło się od walki z kartelami, które są jednakowo zachłanne pod każdym stopniem szerokości geograficznej. Na pierwszy ogień poszedł kartel margarynowy. Margaryna w Szwecji jest artykułem masowego spożycia — to też każda zwyżka ceny zarządzona przez kartel wywoływała silną reakcję ludności. Hurtownia spółdzielcza K. F. po zbadaniu kalkulacji wezwała karte do przeprowadzenia redukcji ceny tego artykułu. Żądaniu temu kartel odmówił. Wówczas Kooperativa Förbundet podejmuje się budowy własnej fabryki margaryny. Zaciągnięto na ten cel pożyczkę w bankach szwedzkich. Stała się jednak rzecz, której nie przewidywano. Oto w momencie wznoszenia murów fabrycznych banki wycofały się z tranzakcji, co groziło udaremnieniem budowy. Nie pomogły żadne starania. Banki stanęły po stronie kartelu. Zarząd K. F. zmuszony był do zaciągnięcia pożyczki poza granicami Szwecji. Trudności pokonano, a po wypuszczeniu pierwszej partii własnego produktu ceny zostały obniżone do godziwego poziomu. Wielkie powodzenie jakim cieszyła się margaryna z fabryki spółdzielczej, ze względu na wysoką jakość — skłoniła hurtownię spółdzielczą do budowy drugiej fabryki. Kartel margarynowy rzecz jasna rozpadł się.

Drugim przedsięwzięciem na wielką skalę było uniezależnienie kraju od kartelu młynarskiego. Szwecja zmuszona jest importować zboża na własne potrzeby. Handel zbożem skupiło w swych rękach kilku spekulantów zbożowych, którzy do spółki z młynarzami utworzyli kartel.

Hurtownia spółdzielcza uruchomiła w dwóch punktach kraju — w Sztokholmie i w Göteborgu olbrzymie młyny, co pozwoliło złamać dyktaturę kartelu. Te piękne sukcesy zachęciły spółdzielców szwedzkich do dalszego kontynuowania polityki antykartelowej.

Wypowiedziano walkę kartelowi gumowemu. Wyroby gumowe jak kalosze i obuwie są tu wielkim artykułem. Skartelizowany przemysł eksploatował rynek w sposób rabunkowy, wyciągając z kieszeni ludności olbrzymie sumy. Wybudowanie własnych wielkich fabryk kaloszy i obuwia położyło kres wyzyskowi.

Przyszła także kolej na żarówki. Skartelizowany przemysł czynił z żarówek nieomal artykuł zbytku... Wybudowanie własnej spółdzielczej fabryki żarówek „Luma“ uzdrowiło i tę dziedzinę gospodarstwa szwedzkiego. Wreszcie najświeższym sukcesem jakim poszczycić się może „K. F.“ to zmuszenie do kapitulacji kartelu linoleum.

Międzynarodowy kartel linoleum wykupił fabryki w Szwecji, czego rezultatem było znaczne podwyższenie cen. Zyski kartelu wyniosły 15 milionów koron przy kapitale włożonym w przedsiębiorstwo 5 milionów koron. Pewną analogię nasuwa nasz kartel drożdżowy...

Hurtownia spółdzielcza wezwała kartel do obniżenia ceny sprzedażnej linoleum. I o dziwo — ultimatum to zostało przez kartel przyjęte

Ceny zostały natychmiast obniżone o 15%, przy czym kartel skwapliwie zadeklarował obniżenie ceny swych wyrobów we wszystkich krajach. Niewątpliwie i my w Polsce skorzystamy z tej skutecznej interwencji spółdzielców szwedzkich, gdyż i nasz przemysł produkujący linoleum uzależniony jest od międzynarodowego kartelu.

Głos spółdzielców szwedzkich w sprawach ekonomicznych swego kraju znajduje dziś donośny rezonans nawet w świecie międzynarodowego kapitału...

(D. c. n.)

Antoni Namieciński.

Piszą do nas...

O godność i honor chłopa

Pełny. wzorowy chłop, to, z jednej strony, dobry rolnik, z drugiej — mocny człowiek.

Jeżeli chodzi o cechę pierwszą, to z przyjemnością stwierdzamy, że wieś nasza weszła już na dobrą, zdecydowaną drogę i idzie szybko naprzód. Gorzej jest z kształceniem wewnętrznych wartości chłopa — z doskonaleniem jego charakteru. Istotnej przyczyny tego zła należy szukać w tragicznej historii chłopów. Przecież w ostatnich dopiero czasach chłop wyzwala się ze strasznej niewoli, która tyle wieków trwała. Nie było więc obsolutnie warunków na rozrastanie się i doskonalenie się wewnętrznych wartości chłopa — przeciwnie, niewola ta paraliżowała chłopskie mózgi i serca.

Typ nowego chłopa mają zrodzić i skrystalizować czasy dzisiejsze. Ale niemal każdy działacz wiejski inaczej dzisiaj nowego chłopa wyobraża sobie. Stąd różne, często sprzeczne, systemy wychowawcze. Myślę jednak, że gdy się uczciwie sprawę tę postawi, znajdzie się wspólny mianownik.

Więc ostatecznie jaki winien być ten typowy nowy chłop, ten mocny człowiek? Musi to być jednoska twarda, mądra, nieustępliwa w walce o wytknięte cele, surowa dla siebie, zrośnięta wszystkimi siłami swej duszy ze środowiskiem społecznym, w którym żyje i pracuje. Typ nowego chłopa mają stanowić takie cechy charakteru jak: oddanie dla Narodu i Państwa, oddanie dla sprawy wiejskiej, uczciwość, sumienność, pracowitość, energia, siła woli, bystrość umysłu, karność i poczucie godności i dumy. Wszystkie wymienione cechy są bardzo ważne i żadnej z nich w pracy wychowawczej na wsi zapomnieć nie można. Ale na to ostatnie — na rozbudzenie w charakterze chłopa poczucia godności, dumy i honoru powinniśmy zwrócić szczególną uwagę. Bowiem tę godność i dumę, ten honor chłopski wspomniana wyż. niewola najbardziej zabijała i wykoślawiała. Widzi się to na każdym kroku.

Oto parę dni temu byłem świadkiem takiego zdarzenia — na ulicy zatrzymał się jadący wozem chłop. Podchodzi do niego sprzątająca ulicę kobieta i grzecznie mówi: „Panie gospodarzu, tutaj zatrzymywać się furmankom nie można, proszę zjechać na tamten placyk, tam jest miejsce na postój furmanek". A pan gospodarz, zamiast przeprosić stróżkę i zjechać na przepisany na postój plac, zaczął ją ordynarnie z polska i z ruska, łajać. Posłyszał to stróż, wybiegł z bramy i z punktu zaczął „rugać" gospodarza całą gamą najgorszych brukowych wyrazów. Chłop, zamiast wyciągnąć konsekwencje za obrazę, natychmiast zamilkł, zmiękł i szybko zjechał z ulicy na wyznaczony do postoju plac.

I gdzie tu godność i gdzie tu chłopski honor?

A podobne wypadki spotyka się ciągle i wszędzie: na rynku, w urzędzie, na uroczystościach rodzinnych, na wieczorynkach wiejskich. A propos wieczorynek wiejskich — chlebem powszednim są dzisiaj bójki z zastosowaniem noży i święcówek. Nie rzadko bójki te kończą się dla jednych śmiercią lub kalectwem, dla innych więzieniem. Ale wszystko to jeszcze nic. Najgorsze, że ci nożownicy, rozbójnicy uchodzą w publicznej opinii wiejskiej często za bohaterów, za „smagłych, honorowych gierojów". Nigdy się nie posłyszy, żeby któryś z chłopów przechwalał się ilością dokonanych kradzieży lub podpaleń, chociaż te rzeczy zdarzają się przecież. Ale za to stale słyszy się, jak chłopi, jeden przez drugiego, przechwalają się ilością bójek, a nawet zabójstw. Dlaczego? Bo publiczna opinia wiejska kradzież podpalanie klasyfikuje jako czyn haniebny, zaś rozbijanie się, upijanie się do nieprzytomności — zalicza do czynów chwalebnych, bohaterskich.

I gdzie tu godność i gdzie tu honor chłopski?

Jak wielką i decydującą rolę odgrywa w życiu chłopa i kształtowaniu się jego charakteru publiczna opinia wiejska, może świadczyć następujące, powszechne zresztą zjawisko. Na ogół rzadko w wioskach naszych wileńskich spotyka się izbę czystą i wybieloną, na ogół rzadko spotyka się rodzinę chłopską niezawszoną, a znów na ogół rzadko spotyka się młodą dziewczynę wiejską, która by kilku jedwabnych sukienek i pończóch nie miała, a lakierki i futra też nie są rzadkością. A przecież utrzymanie czystości w izbie, wypranie koszuli, umycie ciała, uczesanie głowy nic nie kosztuje, a koszt wapna na wybielenie izby jest, w porównaniu z kosztem jedwabnych pończóch, sukien i lakierów, śmiesznie niski. Dlaczego więc istnieje w naszej wiosce taka dysproporcja — bród i robactwo obok jedwabiu i lakierów? Dlatego, że publiczna opinia wiejska nad brudem przechodzi do porządku dziennego, zaś to zewnętrzne strojenie się podnosi do spraw pierwszorzędnej wagi.

I gdzie tu godność i gdzie tu honor chłopa?

Gdybyśmy zaczęli szukać genezy tego stanu rzeczy, bez wątpienia doszlibyśmy do tego, że nie chłop temu winien, jak to już wyżej zaznaczyłem, a kto inny. Ale nie oto mi w tej chwili chodzi.

I tak przykładów tych można mnożyć bez liku. Ale te trzy przykłady wzięte z różnych dziedzin z życia wiejskiego pokazują już dostatecznie, jak często brak nam należytej godności i prawdziwego honoru chłopskiego, więcej — jak często spotkać dziś można godność i honor chłopa karykaturalnie zmanierowane.

Na przytoczonych wyżej przykładach zwracałem jednocześnie uwagę, że decydującym czynnikiem w krystalizowaniu się charakteru chłopa jest publiczna opinia wiejska. Z całą stanowczością twierdzę, że opinia ta, to fatalna wprost siła. I dlatego wewnętrzne wartości chłopa najskuteczniej się kształci pośrednio przez odpowiednie urabianie tej właśnie opinji wiejskiej. Trzeba więc spowodować pewne przewartościowanie pojęć. Trzeba spowodować w atmosferze zbiorowego światopoglądu wsi pewną przemianę — swego rodzaju rewolucję. Musi zaistnieć taka publiczna opinia wiejska, która będzie potępiała chłopa, gdy on chamstwem na grzeczną uwagę stróżki zareaguje, a przed chamstwem stróża ucieka — a pochwalać, gdy on na grzeczność grzecznością odpowiada, a za chamstwo czy to w życiu prywatnym czy w urzędzie w obronie chłopskiej godności i honoru satysfakcji zarządza. Musi zaistnieć taka publiczna opinia wiejska, która rozbójnictwo, pijaństwo, karciarstwo będzie zaliczać do czynów równie haniebnych, jak złodziejstwo, czy podpalanie, a za bohaterstwo uważać będzie, gdy chłop w obronie honoru i godności od rozbójnictwa i pijaństwa się uchyli. Musi zaistnieć taka publiczna opinia wiejska, która wstydem będzie paliła dziewczynę wiejską, gdy ona jedwabne sukienki, pończochy i lakierki na pierwszym planie stawiać będzie, nie zwracając uwagi na czystość ciała, bielizny, i porządek w izbie, a pochwalać, gdy z niej i z jej izby czystość promieniować będzie, choćby ona sama w skromne tylko samodziały przystrojona była.

Jak do zaistnienia takiej publicznej opinji wiejskiej doprowadzić? — Drogą planowego, systematycznego, kulturalno-oświatowego oddziaływania na wieś. Od działywanie to musi wyrastać z samego środowiska — pionierem musi być przodownik wiejski, zespół, organizacja. Przy tym pamiętać trzeba, żeby w tym oddziaływaniu nie przecholować. Nie można żądać odrazu za wiele. Życie nam ciągle pokazuje, że stawianie odrazu za wielkich wymagań daje często wręcz przeciwne rezultaty. Nie żądajmy więc odrazu absytnencji, a tylko — picia umiarkowanego. Nie żądajmy odrazu idealnej czystości — niech na początek publiczna opinia wiejska smaga wstydem jedynie za niewybieloną izbę i robactwo itd. itd.

Reasumując to wszystko jeszcze raz podkreślam, że rozbudowanie w świadomości chłopa poczucia godności i honoru chłopskiego, oto dzisiaj w pracy oświatowo-społecznej na wsi zagadnienie pierwszorzędnej wagi, zagadnienie palące. Bo tylko na gruncie tego honoru i godności wyrosnąć może piękny typ nowego mocnego chłopa, który dzisiaj się krystalizuje, a na którego Polska czeka.

Adolf Olechnowicz.

Stypendia Działu Ubezpieczeń PKO dla kształcącej się młodzieży

Poważny krok naprzód w kierunku organizacji szkolnictwa ubezpieczeniowego

W maju br. PKO zainicjowała wspólne konferencje przedstawicieli Zakładów Ubezpieczeń, celem przedyskutowania zagadnień związanych z organizacją studiów ubezpieczeniowych w Polsce. W konferencji wzięli udział przedstawiciele Działu Ubezpieczeń na Życie PKO, Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i Związku Polskich Prywatnych Zakładów Ubezpieczeń.

Należy zaznaczyć, że dotychczas nie ma w Polsce szkolnictwa ubezpieczeniowego, które zaspakajało by potrzeby zakładów ubezpieczeń chociaż zakłady te łącznie z ubezpieczeniami społecznymi zatrudniają obecnie z górą 15.000 pracowników umysłowych.

Fakt przystąpienia do prac mających zapełnić tę poważną lukę utrudniającą w dużej mierze rozwój ubezpieczeń należy powitać z radością. Dla młodzieży otwierają się nowe horyzonty i nowe możliwości pracy dającej duże możliwości życiowe.

Do inicjatywy zakładów ubezpieczeń odniosło się z niezwykłą przychylnością pozbawioną wszelkiej biurokratycznej formalistyki Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i dzięki temu ma być uruchomone Liceum ubezpieczeniowe w Warszawie.

Na razie ma być zorganizowany w ramach Liceum Handlowego (Warszawa ul. Prosta 14) specjalizacja ubezpieczeniowa na III roku studiów.

Zarząd i Dyrekcja szkoły które wykazały duże zrozumienie potrzeby zorganizowania tych studiów ubezpieczeniowych poczyniły kroki w kierunku pozyskania odpowiedniej ilości uczniów.

Absolwenci Liceum ze specjalizacją ubezpieczeniową, mają zapewnione uzyskanie zajęcia wobec dużego zapotrzebowania na rynku. Poza tym Zakłady Ubezpieczeń zdeklarowały przyjęcie absolwentów do pracy.

Ostatnio należy zanotować dalsze poparcie tej akcji ze strony Działu Ubezpieczeń PKO, który pragnąc przyjść z pomocą materialną słuchaczom, ustanowił dla nich 8 stypendów po zł 500 — rocznie, z zastrzeżeniem, że kandydaci po ukończeniu studiów zobowiążą się do pracy w Dziale Ubezpieczeń, naturalnie za odpowiednim wynagrodzeniem.

Warunek ten jest naturalnie nie obciążeniem, ale dobrodziejstwem.

W ten sposób na właściwe drogi wkracza akcja mająca na celu wykształcenie odpowiedniego zespołu fachowców, którzy mogli by z korzyścią pracować nad rozwojem wielkiego działu życia gospodarczego Państwa, jakim są ubezpieczenia.

Pierwsze posiedzenie nowowybranej Rady Miejskiej w Baranowiczach

29 maja 1938 r. dokonano w Baranowiczach nowych wyborów do Rady Miejskiej. Wybory te odbyły się pod hasłem konsolidacji sił narodowo - chrześcijańskich. To też wynik wyborów i skład Rady Miejskiej wypadł o wiele pomyślnej dla chrześcijańskiej ludności miasta, niż w kadencjach ubiegłych. Do Rady Miejskiej weszło 16 chrześcijan i 8 żydów i właśnie w dniu 1 sierpnia r. b. odbyło się pierwsze posiedzenie nowo obranej Rady Miejskiej. Obrady tego posiedzenia zasługują na kilka uwag ze względu na swój charakter.

Na posiedzenie przybył vicestarosta Pazniewski, inspektor samorządowy i szereg osób z miasta.

Po zagajeniu i otwarciu obrad przez przewodniczącego Rady burmistrza p. inż. Wolnika, zabrał głos vicestarosta Pazniewski witając nowoobraną Radę Miejską i życząc jej pomyślnych warunków pracy. Następnie burmistrz Wolnik odczytał list przewodniczącego Wydziału Powiatowego w Baranowiczach starosty Karola Wańkowicza, powiadamiający Radę, iż wobec uprawomocnienia się wyborów, Rada powinna przystąpić do normalnej pracy.

ODZNAKA HONOROWA DLA BARANOWICZ IX DYWIZJON ARTYLERII KONNEJ.

Burmistrz inż. Wolnik złożył następnie sprawozdanie z uroczystości wręczenia sztandaru dla miejscowego IX DAK stancjow. w Baranowiczach przez Obóz Zjednoczenia Narodowego Ziemi Nowogródzkiej. Z kolei IX DAK w Baranowiczach wręczył burmistrzowi pułkową odznakę honorową i dyplom przeznaczony dla miasta Baranowicz. Rada Miejska wyrażając wdzięczność za tak wspaniałe wyróżnienie miasta Baranowicz, wybrała delegację w osobach dra Fiuto, dyr. Czyżewskiego i p. Monkielewicza, która złoży pułkowi specjalne podziękowanie.

Następnie przystąpiono do licznych sprawozdań z działalności Zarządu Miejskiego za okres lat ubiegłych i do projektowanych zamierzeń inwestycyjnych na przyszłość.

WYBORY ŁAWNIKÓW.

Rada Miejska w myśl obowiązujących przepisów samorządowych dokonała wyborów nowych ławników. Zgłoszone zostały dwie listy. Lista Zjednoczenia Chrześcijan Nr 1 i lista żydowska Nr 2. Po przeprowadzeniu głosowania lista chrześcijańska otrzymała głosów 15, lista żydowska 6. Z listy więc chrześcijańskiej zostali powołani na ławników p. Józef Bukowski i Aleksy Nazarowski z listy żydowskiej — Trachenberg Chanania.

WYBORY DO KOMISYJ MIEJSKICH.

Następnie Rada Miejska dokonała wyborów do całego szeregu Komisji.

Do Komisji Rewizyjnej weszli: przewodniczący Sak i członkowie bramczyk, Pomianowski, Werobiowski i Grynberg Mowsza oraz zastępcy Barancewicz i Abramowski Jakub.

Do Komisji budżetowo - gospodarczej: Jarocki, Leśniak, dr Fiuto, Monkielewicz, Gachowska, Teneubaum, Izygzon i dr Kagan.

Do Komisji prawno - regulaminowej: Zejtz, sędzia Grotus, Skiba i Izygzon.

Do Komisji techniczno - drogowej: Czyżewski, Zieleniewski, Jarocki i Mitropolitański.

Do Komisji zdrowia i opieki społecznej: Monkielewicz, Karaś, Skiba, dr Fiuto, dr Kagan i Abramowski.

Do Komisji kulturalno - oświatowej: Leśniak, Bojarska, Gachowska i Rubinow.

Pozatem Rada Miejska wyniosła szereg uchwał: w sprawie zakupu placu przy ul Orzeszkowej przestrzeni 985 m kw — Rada postanowiła nabyć go na własność dla miasta za kwotę około 2 tysięcy złotych.

W sprawie pożyczki budowlanej na fundusz budowy szkół powszechnych — Rada Miejska aprobowała projekt Zarządu Miejskiego zaciągnięcia pożyczki w kwocie 10 tysięcy zł z Funduszu Popierania Budowy Szkół Powszechnych i przeznaczyła je na budowę szkoły powszechnej Nr 4 Baranowiczach.

W sprawie przydzielenia placu pod budowę drugiego masztu antenowego dla Rozgłośni Polskiego Radia w Baranowiczach — uznając konieczność radiofonizacji kraju, Rada Miejska w Baranowiczach postanowiła **przychylić się do prośby Polskiego Radia** i udzielić miejsca w Parku Miejskim na wybudowanie drugiego masztu antenowego. W zamian zaś za to Polskie Radio przeprowadzi inwestycje w parku, przede wszystkim ogrodzi go od strony ulicy Narutowicza i Zygmuntowskiej parkanem siatkowym, ułoży w tej części miasta chodnik z płyt betonowych, zaprowadzi zieleńce i uporządkuje naruszony przez roboty teren itp. oraz w przyszłości nie będzie stawiało żadnych przeszkód w korzystaniu z parku przez mieszkańców Baranowicz.

Na tym porządek dzienny obrad wyczerpano.

Upały w Warszawie



Niebywale silna fala upałów daje się we znaki mieszkańcom Warszawy. Na zdjęciu — dzieci korzystające w upalne dni z basenu.

Dom wypoczynkowy dla uczonych, artystów i literatów wybudowała mgr. Umiastowska

W roku 1922 dzięki ofiarności margrabiny Janiny z Żemłosławia Umiastowskiej powstała przy uniwersytecie wileńskim Fundacja Naukowa im. hr. hr. Władysława i Janiny Umiastowskich, mająca na celu naukę i rozwój rolnictwa. Fundacji tej margrabina Umiastowska przekazała swe dobra Żemłosławskie, położone w powiecie lidzkim wśród wiekowych lasów nad brzegiem rzeki Gawii, dopływem Niemna.

W roku bieżącym margrabina Umiastowska wybudowała własnym kosztem na gruntach dóbr fundacji i przekazuje Zarządowi Fundacji dom wypoczynkowy dla uczonych, artystów i literatów. Myślą fundatorki było stworzyć dla tych, którzy tego pragną, szczególnie sprzyjające warunki dla pracy umysłowej, lub też dla wypoczynku w zaciszu wiejskim, wśród pięknej natury i otoczenia stojącego na wysokości wyższych wymagań kulturalnych.

Otwarcie domu wypoczynkowego nastąpi w dniu 14 sierpnia br.

Półwakacje nauczyciela wiejskiego

„Nerwów nie zmotoryzujesz"

Kiedy w ostatnim dniu nauki zadeklamowano wiersz —

„Hej wakacje, miła pora!
Któż jej nie zna z was!
Od poranka do wieczora
Na zabawę czas" —

nauczyciel zamyślił się chwilę, nawet posmutniał czegoś. Czuł najwidoczniej, że wiersz ten przeznaczył poeta wyłącznie dla dzieci, gdyż wakacje nauczyciela będą zgoła inne.

Znużony rozdawaniem „cenzurek" (z ustnymi uwagami), zeszytów i robótek wrócił nauczyciel do mieszkania.

Tu spotkał u progu małą „deligację" z wioski.

— Styszałem, co znaczy sie pan wyjeżdżasz na wakacje, to przyszlim złożyć życzenia, kab zdrowy wrócił sie do nas pośle żniw.

— Widomo co takiego drugiego ni najdziem. Mój, wo — Wićka za wszystkim tuman był, a dlatego bukwy poznał i patrzy drukowane już słowy okuratnie rozbierzy. Tylo z pisanymi jakości gorzej, ale jak teraźniejszo poro nawet w gminie piszo na maszynie, to takiej już biedy.

— Nie marudźmy chłopcy — idziem do chaty, nichaj pan uczyciel odpoczywa.

Po pożegnaniu się „członkowie deligacji" wracali kolejno do nauczyciela ze słowami:

— Może trochi drobnych jest?...

— Aha, wiem, wiem, za mleko, proszę przyjść na pierwszego, bo teraz...

— Widomo co panu cieńżko przychodzi sie, ale i nam hore. Do tego z po szorem w tym roku słabo. Słoma to nic sobie rośnie, ale co łonki — zasuszyło na czysto. Ja sam i ni poszedbym do pana, ale moja baba...

— Nie szkodzi, brało się to i trzeba zapłacić. Na pierwszego panie gospodarzu, na pierwszego...

Następne rozmowy „pożegnalne" miały charakter podobny do pierwszej.

Mijały dnie. Nauczyciel dowiedział się od zaufanych w wiosce, że gospodarz Bibiłło Michał nie wydzierżawi już więcej gminie swego domu na szkołę, bo żeni swego syna, potrzebny więc lokal. A może nawet i sklep monopolowo-tytoniowo spożywczy założy.

— Masz ci los! Niedawno życzyli mi szczęśliwego powrotu z wakacyj a tu nie ma szkoły! Trzeba pojechać do gminy i sprawdzić to.

Nauczyciel wynajął furmankę (rower połamali mu sąsiedzi. pożyczaniem w „nagłych wypadkach") i udał się do gminy.

— Panie wójcie, słyszałem, że gosp. Bibiłło zerwał umowę z gminą, gdzież więc będzie szkoła po wakacjach?

— Otóż właśnie i ja nie wiem czy uda się nam wydzierżawić gdzie lokal na szkołę. Pan tam lepiej zna warunki lokalowe.

— Niestety, odpowiedniego budynku na szkołę w tej wsi nie ma.

— W takim razie zmuszeni będziemy szkołę u pana zlikwidować, zwiększając natomiast stopień organizacyjny szkoły w sąsiedztwie. Ale to już rzecz władz szkolnych.

— Masz bracie wakacje! — myślał nauczyciel w drodze do domu. Kursy letnie i inne plany diabli już wzięli. Są bowiem pilniejsze sprawy, na które nawet Hamlet rzekłby swoje słynne — to be or not to be (być albo nie być).

Ledwie tylko nauczyciel zsiadł z wozu „zameldowała się" jakaś pani.

— Przepraszam, jestem żoną urzędnika z miasta, przebywam tu na letnisku u krewnych męża. Czy nie mógłby pan pożyczać moim dzieciom jakichś książek do czytania z biblioteki szkolnej. Nudzą się tutaj dzieciaki, łapią muchy, komary, polne koniki, więc trzeba im dać coś innego dla spędzenia czasu.

— Niestety, szanowna pani, wyjadę wnet na wakacje.

— Aha, w takim razie może mógłby pan „podgotowić" trochę moją córkę, ona słaba z polskiego i rachunków...

— I w tym pomóc nie mogę, chcę trochę wypocząć, zebrać myśli, nabrać sił do nowego roku szkolnego.

— Trudno, do widzenia, odezwała się owa pani.

Za dni kilka wpłynęła na nauczyciela skarga do władz szkolnych, że nie promieniuje, że się nie udziela, że nie pracuje społecznie, że brak mu poczucia obywatelskiego, że ludność miejscowa oburzona, że dla uspokojenia jej należałoby przysłać tam kogoś z innym nastawieniem itp „argumenty".

— Masz, bracie „uznanie" z terenu za twoją dziesięciomiesięczną harówkę razem z kursami dla poborowych. Okazuje się, że trzeba się dokształcać w czasie wakacyj słabe w naukach panienki miastowe. Trzeba stąd czym prędzej wyjechać, by nie zwarjować. Niech się dzieje co chce. Nerwów nie zmotoryzujesz.

I udał się nasz „bohater" na krótki pobyt do Mejszagoły dla odpoczynku swego i korekty wykoszlawionego na wsi... języka ojczystego. **Jan Hopko.**

Wojewoda Adam Sokołowski na inspekcji

Wojewoda nowogródzki Sokołowski dokonał lustracji powiatu stołpec kiego. Zwiedził urządzenia publiczne, szkoły i drogi oraz przeprowadził inspekcję urzędów gminnych tudzież niektórych posterunków PP na terenie gmin: żuchowickiej, mirskiej, nowoświerżeńskiej, stoł peckiej i rubieżewickiej. Szczególną uwagę zwrócił wojewoda na wieś Dołmatowszczyzna, gm. żuchowickiej, gdzie dzięki staraniom miejscowego rolnika Ja kuba Dobrzyńskiego oraz miejscowego sołtysa, buduje się dom ludowy, w którym znajdą pomieszczenie: serowarnia, straż ogniowa i inne miejscowe instytucje. Wojewoda asygnował na dokończenie budowy domu ludowego 200 zł, na budowę kościoła w Dołmatowszczyźnie 100 zł oraz miejscowemu kowalowi Kozłowskiemu 50 zł na założenie kuźni. W Dołmatowszczyźnie wojewoda obejrzał szereg gospodarstw rolnych, w których stwierdził znaczne podniesienie kul tury uprawy roli.

Wojewoda również zlustrował Urząd Gminy Korelicze, pow. nowogródzkiego.

KRONIKA

SIERPIEŃ 4 Czwartek	Dziś: Dominika W. Jutro: NMP. Śnieżnej. Wschód słońca — g. 3 m. 35 Zachód słońca — g. 7 m. 15

NOWOGRÓDZKA

— **Zebranie kupców chrześcijan.** Zgodnie z zapowiedzią, odbyło się w ub. niedzielę walne zebranie Stowarzyszenia Kupców Pol skich powiatu nowogródzkiego przy udziale około 65 członków. Poza tym na zebranie przybyli: delegat Zarządu Głównego Stow. Kupców Polskich w Warszawie mgr. Tade usz Fabiani, delegat Stowarzyszenia z Baranowicz i ze Zdzięcioła. Z miejscowych zaproszonych przedstawicieli władz i instytucyj społecznych przyszli: dyr. KKO p. Kiełło i p. Stefanowicz.

Po wysłuchaniu referatu p. Fabianiego o współpracy społeczeństwa polskiego z hand lem i omówieniu spraw bieżących przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Wybrani zostali: p. p. inż. Smolski, Kopacz, Depiński, Szymel, Hejmanowa (Wanda), Nejman i Zienkiewicz.

Wśród wielu poruszonych spraw omawiano także sprawę zorganizowania w Nowogródku hurtowni chrześcijańskiej, która z braku funduszy dotychczas jeszcze nie została powołana do życia, wbrew relacjom prywatnych „sprawozdawców". Nowy zarząd ma właśnie ponownie rozpocząć starania nad zdobyciem niezbędnego kapitału za kładowego i kredytu.

— **Chrześcijańskie kasy kredytu bezprocentowego.** W związku z rozwojem kupiectwa i rzemiosła chrześcijańskiego na terenie województwa nowogródzkiego rozbudowuje się równocześnie sieć chrześcijańskich kas bezprocentowych. Obecnie funkcjonuje 11 kas, w toku rejestracji jest 4 kasy i w organizacji — 11 kas. Do Nowego Roku 1936 funkcjonować będzie w Nowogródczyźnie 26 kas bezprocentowych we wszystkich więk szych skupiskach handlu i rzemiosła chrze ścijańskiego.

LIDZKA

— **W 24 rocznicę wymarszu pierwszej kadrowej.** W Lidzie odbyło się zebranie organizacyjne specjalnego komitetu uczczenia 24 rocznicy wymarszu pierwszej kadrowej. Powołany komitet przystąpił do opracowania i realizacji programu uroczystości, przypadającej na 15 bm. Tegoroczna rocznica wymarszu kadrowej zapowiada się wyjątkowo uroczyście.

— **Ulica Adama Mickiewicza w Lidzie.** Zaprojektowana swego czasu na Wygonie w nowej dzielnicy miasta ulica Adama Mickiewicza doczekała się regulacji i twardej nawierzchni. Prace brukarskie posuwają się w przyśpieszonym tempie ze względu na wykończenie i oddanie do użytku nowo zbudowanego gmachu Głównego Urzędu Pocztowego w Lidzie. Z chwilą przeniesienia biur pocztowych do nowego gmachu, część ruchu z ulicy Suwalskiej automatycznie skierowana zostanie na Wygon, to też ulica Adama Mickiewicza, przy której stoi Urząd Pocztowy, z pierwszym dniem jej wykończenia „nabierze rumieńców życia".

— **Liczba Żydów w Lidzie maleje.** W miastach i miasteczkach pow. lidzkiego z roku na rok notowany jest spadek procentu mniejszości żydowskiej. W Lidzie w r. 1921 było 48 proc. ludności żydowskiej, obecnie liczba ta spadła do 33%. Przeważa więc przyrost ludności polskiej. Jedynie jeszcze w miasteczkach gminnych mniejszość żydowska dominuje. W Werenowie na ogólną ilość mieszkańców 2311 — 85 proc. stanowią Żydzi, w Ejszyszkach Żydów jest 62 proc., w Iwiu 60 proc.

— **Z GRABIAMI NA POLICJANTA. Funkcjonariusze policji z polecenia władz prokuratorskich udali się do zagrody Mikielewiczów zam. w Raduniu celem dokonania aresztowania. Gdy policjant Wł. Grzelak przeszukiwał stodołę, aby pojmać ukrywających się przestępców, Jan Mikielewicz wraz z matką Józefą rzucili się policjanta z grabiami i pięściami, tłukąc go dotkliwie. Zajście zlikwidował przybyły na pomoc drugi policjant.**

— **PIORUNY SIEJĄ ŚMIERĆ. W ostatnich dniach na Wileńszczyźnie zdarzyło się kilka śmiertelnych wypadków od porażenia piorunem.**

28 ub. m. na polu kol. Łąka gm. mikołajewskiej w pow. dziśnieńskim została zabita przez piorun Nadzieja Piotrowska, lat 34, m-ka wsi Kołatuszkowo, gm. mikołajewskiej.

29 ub. m. w Graziach, gm prozorockiej, pow. dziśnieńskiego został zabity przez piorun będący na posterunku żołnierz KOP-u.

1 bm. we wsi W. Pole, gm. rudomińskiej, pow. wileńsko-trockiego piorun zabił Antoniego Gajdulewicza, lat 20.

— **UTONĄŁ. 30 ub. m. m-c kol. Zawód, gm. kołtyniańskiej, 67-letni Zygmunt Siostrzeńcewicz wyjechał na jezioro łódką łapać ryby. W czasie łapania ryb łódka przewróciła się, a Siostrzeńcewicz wpadł do wody i utonął. Zwłoki wydobyto.**

GRODZIEŃSKA

— **Nowy dyrektor Ubezpieczalni Społecznej.** Na miejsce p. Schalego został dyrektorem p. Piotrowski z Krosna.

— **Wystawa wykopalisk na starym zamku.** W połowie sierpnia zostanie otwarta wystawa prac wykopaliskowych na zamku St. Batorego. Wystawa ta ma na celu zobrazować całokształt dotychczasowych prac wykopaliskowych i przeprowadzanych badań naukowych.

Komisja organizacyjna składa się z p. dr Darczewskiego, dyr. muzeum państwowego, p. Meszczyńskiego i p. Autuchiewicza. Projekt wystawy wyszedł z Komitetu uczczenia pamięci króla Stefana Batorego.

WOŁOŻYŃSKA

— **OFIARA „ZABIEGU". W szpitalu w Wołożynie zmarła Lachowska Katarzyna, zam. w os. Skrzypiewo, gm. zabrzeskiej.**

Śmierć nastąpiła w skutek poddania się pokątnemu zabiegowi spędzenia płodu.

„Zabiegu" dokonała Moskalik Paraskiewa zam. we wsi Zabrzezie, gm. tejże, u której znaleziono dowody rzeczowe.

— **UTONĄŁ W KAŁUŻY. Z powodu braku opieki rodziców we wsi Staniewo, gm. iwenieckiej utonął w kałuży koło domu Sajkowski Jerzy w wieku 1½ lat.**

Conrad Veidt w Londynie



Znany artysta filmowy Conrad Veidt wraz ze swą córką Violą w ogrodzie zoologicznym w Londynie.

I tym razem tak się skończy

Ks. Borodzicz już raz przepraszał o.o. marianów

Nowicjuszom na naszym terenie, którzy zbytnio ufają oszczerczej akcji Ks. Borodzicza przeciwko o. o. marianom przypominamy, że w numerze „Słowa" z dnia 20 lipca 1932 r. wil nianie już raz czytali list takiej treści.

Listy do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o umieszczenie w Jego poczytnym piśmie, co następuje:

Wszystko, co w swoim czasie ubliżającego pisałem w broszurce pt. „Kresy Wileńskie w niebezpieczeństwie", oraz w innych pismach o osobach duchownych, jak o śp. prałacie Skirmuncie, ks. dr I. Bobiczu, ks. ks. marianach, jak też innych osobach, odwołuję i przepraszam. Jednocześnie oświadczam, iż używałem i używam tytułu kanonika, tylko na mocy dekretu J. E. ks. biskupa Daffry, ordynariusza diecezji wentymilskiej z r. 1916, który mię obdarzył tą godnością.

16.VII. 1932 r.

Ks. kanonik Józef Borodzicz.

Niczego nie prorokujemy, ale nie zdziwiłoby nas bynajmniej, gdybyśmy wkrótce przeczytali w miejscowej prasie podobne listy zaopatrzone tym razem nie tylko w jeden je go podpis, ale i w podpisy jego bez krytycznych zwolenników.

Jerzy Mariusz Taylor 25)

Czciciele Wotana

Cóż mógł zrobić jeszcze? Teraz chodziło już tylko o zabezpieczenie niejako stanu posiadania, o utrwalenie tego, co zostało zdobyte. I z tym właśnie był największy kłopot, teraz zwłaszcza, w okresie wakacyjnym, kiedy wychowankowie dra Johnkego przez niczym unikniony udział w pracach starszego pokolenia podpadali siłą rzeczy pod jego wpływy. A dr Johnke wiedział dobrze, że starsze pokolenie Na Grobli nie tylko nie popiera jego poczynań, ale ustosunkowało się do nich i do jego osoby wręcz wrogo.

Myśli te trapiły młodego nauczyciela na długo przed nastaniem fatalnego okresu. Zdarzało się jednak, że z pomocą przyszedł mu przedstawiciel właśnie tego zdecydowanie dlań wrogiego starszego pokolenia. W istocie rzeczy nawet nie była to pomoc, ale rada, lub raczej dobry pomysł, na który pastor Michels naprowadził go ze zwykłą życzliwością.

Dla dra Johnkego pozostawało zawsze zdumiewającą zagadką przychylne ustosunkowanie się doń pastora Michelsa. Przecież pastor nie mógł nie zdawać sobie sprawy, że od czasu podjęcia wykładów w szkole przez dra Johnkego, chłopcy przestali uczęszczać na kazania i nabożeństwa. Jeszcze co młodsi, zachęcani przez rodziców nieprzyjemnym widmem paska, chodzili niekiedy do kaplicy — starszych natomiast nie uświadczyłby tam na lekarstwo. A pomimo to pastor zdradzał wyraźną przyjaźń dla nauczyciela-bezbożnika, a nawet raz pospieszał się o to gorąco ze swoim najbliższym przyjacielem — wójtem Wilhelmem Erninem, który wyszedł wprawdzie z groźnej choroby, w jaką wtrąciło go nieporozumienie z synami, ale teraz pałał do nauczyciela jeszcze większą niż przedtem nienawiścią.

Otóż pewnego późnego wieczora, kiedy dr Johnke ślęczał w kancelarii szkolnej nad sporządzeniem swego raportu, zjawił się u niego nieoczekiwanie pan pastor.

— Co? Jeszcze pan pracuje, panie doktorze? — zdziwił się patrząc na założone papierami biurko. — No, to nie będę przeszkadzał. Myślałem, że pan słucha radia i przyszedłem, jak podróżnik, na światełko — śmiał się jowialnie.

Dr Johnke zatrzymał go, nie tylko przez grzeczność, ale po trochu i dlatego, że sam odczuwał sympatię dla dobrodusznego pastora, który często brał go w obronę wobec swych parafian. Zagrzał nawet na maszynce piwa i podał w dzbanku, zaprawiwszy je przedtem obficie cynamonem i cukrem, a przy pogawędce zwierzył się gościowi ze swych trosk, sam nie wiedząc dlaczego to czyni, bo nie zauważył jakoś, że to pastor właśnie tak pokierował rozmowę.

— No, tak — westchnął pastor. — To naprawdę jest przykro, kiedy się widzi, że gmach, który ktoś z trudem wielkim buduje, gotów runąć lada chwila. Ale proszę mi wierzyć, że ja, patrząc z boku na całą pana działalność, właśnie taki przewiduję koniec. Inaczej być nie może.

Dr Johnke pożałował w tej chwili swej szczerości. Spodziewał się przecież otuchy, usłyszał natomiast coś wręcz odmiennego. Ale pastor uśmiechnął się przyjaźnie i, łyknąwszy z widocznym zadowoleniem pachnącego smakowicie piwa, ciągnął dalej:

— Pozwoli pan, drogi doktorze, że będę otwarty. Musimy sobie wzajem mówić prawdę. Jesteśmy przecież jedynymi inteligentami w tej wiosce. Och, pan się dziwi — roześmiał się, pochwyciwszy pełne wątpliwości spojrzenie dra Johnke. — No, to prawda. Ja siedzę tu dłużej niż pan i schłopiałem trochę. Nie zapominam jednak — mówił poważniejąc, że kiedyś obracałem się w innym towarzystwie i czytałem coś niecoś więcej niż Biblię i pisma teologiczne. Ale mniejsza z tym. Mówmy o pańskiej sprawie. Otóż ja twierdzę, drogi doktorze, że do każdego celu trzeba dążyć przez właściwe środki.

— Nie rozumiem, o co panu chodzi, panie pastorze.

Teraz pan zrozumie. Pana razi język, jakim my tu mówimy, prawda? Pan chciałbym z tej obrzydliwej, w pańskim przekonaniu, gwary wyrzucić wszystko co ją, p a n a z d a n i e m, zaśmieca i szpeci, pozbawić tę gwarę chłopską wszystkiego, co, również w e d ł u g p a n a, należy kwalifikować jako plewy i z tego poczciwego, starego Plattdeutschu zrobić twór uszlachetniony — polotny Hochdeutsch, czy tak?

— No, owszem — zgodził się dr Johnke.

A pastor uśmiechnął się jakoś smętnie i wyciągnął rękę po dzbanek z piwem.

— To jeszcze nie wszystko — powiedział wylewając sobie resztę dymiącego napoju do kufla.

— Ach, ma się rozumieć, że nie. Mam jeszcze cały antałek w piwnicy! — zawołał skwapliwie nauczyciel podnosząc się z krzesła.

— O, piwa będzie już chyba dosyć — bronił się pastor zakrywając dłonią tylko co wychylony kufel. — Nie to miałem na myśli. Nie wyłuszczyłem jeszcze całości mojego poglądu na pańską działalność, kochany panie doktorze. Konkluduję więc. Pan postanowił sobie zrobić z nas tutaj Niemców. Takich prawdziwych Niemców, jakich widywał pan w Berlinie czy w Monachium, czy w Hamburgu, no czy ja wiem gdzie jeszcze?

(D. c. n.).

Czyżby i tu prawo serii?

Porucznik wypadł z pędzącego samochodu na bruk

Wczoraj donieśliśmy o tragicznym wypadku, któremu uległ ułan z Nowej Wilejki A. Filipczyk. Filipczyk wypadł z pędzącej ciężarówki wojskowej, doznając złamania podstawy czaszki.

Wczoraj rano na ul. Trzeciego Maja przy podobnych okolicznościach wypadł z pędzącego samochodu na bruk młody oficer, porucznik jednego z pułków stacjonowanych w Wilnie.

Oficer został przewieziony w stanie poważnym do szpitala wojskowego na Antokolu.

(c).

Kontroler „Arbonu" pod motocyklem

Wczoraj o godz. 12.30 w dzień na ul. Wielkiej w pobliżu gmachu Ratusza wydarzył się nieszczęśliwy wypadek.

Kontroler „Arbonu" Józef Andrzejewski (Wróbla 9), sprawdzając bilety wyskoczył podczas biegu z autobusu trzeciej linii.

W tej samej chwili nadjechał motocykl wojskowy, który z całego rozpędu wpadł na kontrolera.

Andrzejewski doznał ogólnych obrażeń ciała oraz wstrząsu mózgu. Pogotowie przewiozło go w stanie poważnym do szpitala św. Jakuba.

(c).

Wypadek samochodowy na szosie niemenczyńskiej

Karambol auta z furmanką

2 bm. o godz. 23.45 na szosie niemenczyńskiej szofer i współpłaściciel taksówki nr T 90 300 Józef Gradowski (Mostowa 3—4) najechał na wóz naładowany drzewem, prowadzony przez Wacława Wojtałłowicz, lat 31, m-ca wsi Niemenczyn. Wskutek zderzenia Wojtałowicz doznał ciężkiego uszkodzenia ciała w postaci ran twarzy i połamania żeber. Taksówka jest uszkodzona i niezdatna do dalszego użytku. Poszkodowanego Wojtałowicza skierowano do szpitala św. Jakuba, Gradowskiego zaś zatrzymano.

Zaginął student i 16-letn.a dziewczyna

Mateusz Tatul (ul. Stroma 6) zameldował o zaginięciu swej 16-letniej córki Genowefy, która przed dwoma dniami wyszła z domu, udając się, jak oświadczyła, do koleżanki i od tego czasu wszelki ślad po niej zaginął.

Prawie jednocześnie do policji zgłosiła się Elżbieta Siemińska (Antokolska 13) i zameldowała o tajemniczym zaginięciu jej sublokatora Bronisława Tallaja, studenta wydziału prawnego USB. Tallaj wyszedł z domu i dotychczas nie powrócił.

(c).

Kto następny...

Źle się dzieje w gminie Łań pow. nieświeskiego

Kilka dni temu pisaliśmy, że starosta nieświeski zawiesił w urzędowaniu sekretarza pogranicznej gminy Łań niejakiego Jana Kamyszowskiego vel Kamyszewa, na którym ciąży zarzut dezercji, sfałszowania dokumentów itp.

W artykule tym omówiliśmy dość dokładnie morale „pana sekretarza" usilnie protegowanego przez b. insp. samorz. w Nieświeżu B. Antczaka.

Obecnie dowiadujemy się, że w tejże gminie Łań został zawieszony w czynnościach na interwencję Urzędu Wojewódzkiego drugi pracownik Kubica Ernest. Powody zawieszenia ze względu na dobro toczącego się śledztwa trzymane są narazie w tajemnicy.

Torf zamiast drzewa w Brasławszczyźnie

Stosunkowo wysokie ceny na drzewo opałowe zmusiło ludność wiejską Brasławszczyzny do szukania innego paliwa.

Początkowo z wielką niechęcią przebudowywano piece, aby je dostosować do opalania torfem. Ogromne pokłady tego paliwa, znajdujące się na terenie powiatu brasławskiego, zapewnią obecnie ludności wiejskiej dostateczną ilość opału na długi okres zimowy. Należy zaznaczyć, że początkowo jedynie majątki i gospodarstwa zamożniejsze opalały torfem, obecnie zaś do opału tego dostosowują swe piece całe wsie.

Białorusini chcą mieć swe gimnazjum

Jak się dowiadujemy, specjalna delegacja ludności białoruskiej interweniowała u władz w sprawie utworzenia białoruskiego liceum szkolnego w Wilnie.

Jednocześnie czynione są starania o rozszerzenie dotychczasowej filii białoruskiej przy gimnazjum im. Słowackiego.

Nowe białoruskie drużyny harcerskie

Na terenie województwa wileńskiego i nowogródzkiego powstają ostatnio nowe białoruskie drużyny harcerskie.

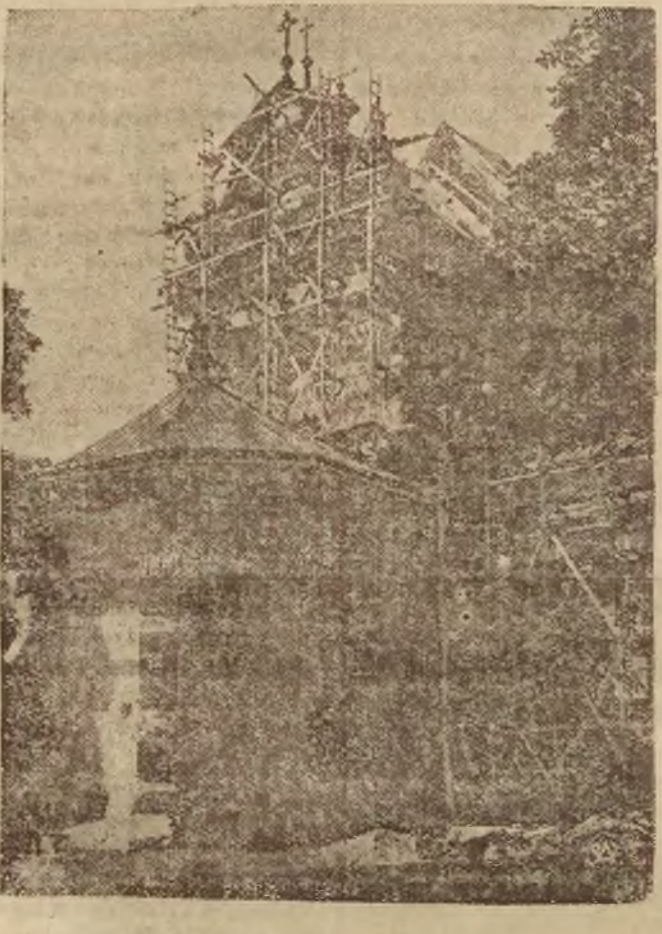
Między in. ostatnio zorganizowały się w Wilnie dwa nowe białoruskie zastępy harcerstwa, które złożyły już ślubowania.

Cmentarz z czasów wojny polsko-szwedzkiej

W czasie restauracji kościoła św. Anny w Warszawie z inicjatywy pana premiera gen. Sławoja Składkowskiego, natrafiono obok kościoła na stare cmentarzysko z czasów wojen polsko-szwedzkich.



Szczątki żołnierzy polskich i szwedzkich.



Widok ogólny kościoła św. Anny w Warszawie.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś ,w czwartek dnia 4 sierpnia o godz 8.30 wiecz. powtórzenie dramatu w 3 aktach Wojciecha Bąka „Protest". Sztuka, poruszająca aktualne zagadnienia współczesnego stosunku inteligencji do współczesnego małżeństwa. Obsada: T. Koronkiewiczówna (rola główna), J. Wasilewski, I. Jasińska - Detkowska, J. Wiedeńska. Reżyseria — M. Szpakiewicz. Dekoracje — K. i J. Golusowie.

— Jutro, w piątek dnia 5 sierpnia 1938 r. o godz. 8.30 wiecz „Protest".

12-letni podpalacz

W Dziśnie 12-letni chłopak Iser Cyrchlin usiłował podpalić zabudowania sąsiada Szmula Bajkina. Chłopiec podłożył pod szopę Bajkina korę, oblał ściany naftą i podpalił.

Wypadek zauważył niejaki Szenkman, który stłumił pożar w zarodku. Chłopaka podpalacza przytrzymano. Zachodzi podejrzenie, że działał on nie z własnej inicjatywy, lecz za namową osób dorosłych.

KRONIKA WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Sapożnikowa (Zawalna 41); Rodowicza (Ostrobramska 4); Augustowskiego (Mickiewcza 10); Narbuta (Św. Jańska 2); Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionowa 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

— **Od redakcji.** Redaktor naczelny „Kurjera Wileńskiego" wyjechał na 3 dni z Wilna.

OSOBISTE

— **Dyrektor Oddziału Banku Polskiego** p. Jan Oskwarek Sierosławski rozpoczął urlop wypoczynkowy.

W czasie jego nieobecności zastępuje go w czynnościach zastępca dyrektora p. dr Nowak Henryk.

AKADEMICKA

— **Aby umożliwić nowowstępującym maturzystom** gruntowne przygotowanie się do konkursów egzaminów (Politechnika, Akademia Stomatologiczna, Wydziały: Lekarski, Farmaceutyczny, Humanistyczny i in.) zostały zorganizowane wzorem lat ubiegłych Kursy Przygotowawcze, program kt. obejmuje całkowity zakres wymagań stawianych przy egzaminach konkursowych.

Początek wykładów 10 sierpnia.

Informacje: Wilno, Św. Jacka 5.

SPRAWY SZKOLNE

— **Pryw. Gimn. Koedukacyjne Ks. P. Skargi** z prawami gimnazjów państwowych — Wilno, ul. Ludwisarska 4, tel. 23-08, przyjmuje wpisy uczniów (nic) w wieku szkolnym do kl. I, II i III, oraz do kl. IV za zezwoleniem kuratorium. Egzamin wstępny 1 września br.

RADIO

CZWARTEK, dnia 4 sierpnia 1938 r.

6.42 Pieśń poranna. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Koncert poranny. 8.00 Muzyka wakacyjna. 8.55 Program na dzisiaj. 9.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Muzyka operowa. 14.00 Muzyka popularna. 14.15 Przerwa. 15.15 Moje wakacje — powieść Starego Doktora dla dzieci. 15.30 Poczytajmy sobie: Audycja dla dzieci „Chowane niedźwiedzie" opowiadanie B. Dyakowskiego. 15.45 Wiedomości gospodarcze. 16.00 „Wisłą do Polskiego Morza" — koncert Kapeli Ludowej na Oksywiu w Gdyni. 16.45 Sztuka odpoczywania — pogadanka. 17.00 Utwory skrzypcowe w wyk. Romana Kaczyńskiego. 17.20 Współczesna muzyka francuska. 17.45 „Turyści w Wilnie" — pogadanka Jarosława Nieciedkiego. 17.55 Program na piątek. 18.00 Przegląd wydawnictw — prof. Henryk Mościcki. 18.10 Śpiewa Erna Sack 18.25 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Tajfun" — słuchowisko Kazimierza Leczyckiego. 19.00 Lekka muzyka organowa. Transmisja z Londynu. Pogadanka aktualna. 19.40 „Echa przeszłości" — koncert rozrywkowy. W przerwie: „Nowela obyczajowa" — skecz. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla rolników: „O przyrządzeniu kiszonek" — pogadanka inż. Rudolfa Broszczyka. 21.10 „Wieczorem" — koncert muzyki lekkiej. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Wileńskie wiadomości sportowe. 22.05 Muzyka operetkowa. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

PIĄTEK, dnia 5 sierpnia 1938 r.

6.42 Pieśń poranna. 6.49 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna. 8.00 Muzyka wakacyjna. 8.55 Program na dzisiaj. 9.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Soliści i zespoły wokalne. 14.00 Muzyka baletowa. 14.12 Komunikat Zw. KKO. 14.15 Przerwa. 15.15 „Skąd się to wzięło" — opowiadanie dla dzieci. 15.30 Rozmowa z chorymi ks kapelana Michała Rękasa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Kwintet salonowy Stefana Rachonia. 16.40 Jak powstaje odbiornik — pogawędka. 16.45 Na naszym wybrzeżu — felieton. 17.00 „Mozart i Da Ponte" — pogadanka Czesława Lewickiego z ilustracjami z płyt. 17.55 Program na sobotę. 18.00 Blaski i cienie zegarka — pogadanka. 18.10 Utwory na 2 fortepiany. 18.45 Nowości poetyckie. 19.00 Recital śpiewaczy Stefana Witasa. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 „Humor i piosenka w legionach" — koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Czytanki wiejskie. „Latarnik" — opowiadanie Henryka Sienkiewicza. 21.10 Muzyka taneczna. 21.45 Wiadomości sportowe. 22.00 Wileńskie wiadomości sportowe. 22.05 Wycieczki i spacery — prowadzi Eugeniusz Piotrowicz. 22.10 Koncert rozrywkowy. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

WOJSKOWA

— **Rejestracja mężczyzn urodzonych w roku 1920.** Referat Wojskowy Zarządu Miejskiego z dniem 1 września przystępuje do rejestracji mężczyzn urodzonych w roku 1920.

Rejestracja potrwa przez cały miesiąc do dnia 1 października.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Zarząd Związku Oficerów Rezerwy Koło w Wilnie** podaje do wiadomości ogółu Kolegów, iż w dniu 5 sierpnia br. od godz. 18 do 20 odbędą się 2 wykłady na temat: „Rozwój i postępy artylerii", oraz „Rozwój i postępy Lotnictwa". Miejsce wykładów — lokal ZOR (ul. Orzeszkowej 11-a m. 1).

RÓŻNE.

— **Harcerze z Krakowa przybyli do Wilna.** Do Wilna przybyła wycieczka harcerzy z Krakowa. Harcerze krakowscy zwiedzili Wilno, zapoznając się z jego zabytkami.

Kurjer Sportowy

Międzynarodowy Komitet Olimpijski zatwierdził Helsinki

Międzynarodowy Komitet Olimpijski w Lozannie oficjalnie zawiadomił fiński Komitet Olimpijski, że kandydatura Helsinek na organizatora XII Olimpiady w 1940 roku została zatwierdzona.

Co robią wioślarze

Wioślarze Estonii przysłali do Wilna zaproszenie do wzięcia udziału w mających się odbyć w Tallinie wielkich regatach międzynarodowych o mistrzostwo Estonii. Regaty te mają się odbyć w drugiej połowie sierpnia.

Wilnianie niestety nie będą mogli skorzystać z tego zaproszenia i do Estonii nie wyjadą z braku możliwości finansowych, jak również i z tego powodu, że poziom poszczególnych osad wileńskich pozostawia wiele do życzenia.

W każdym bądź razie przysłanie zaproszenia z Estonii jest pocieszającym objawem. W przyszłości będzie można nawiązać może nieco bliższe stosunki z wioślarzami tego zaprzyjaźnionego państwa. Z chwilą, gdy podniesie się nieco poziom wioślarstwa wileńskiego, będzie można poważnie pomyśleć o nawiązaniu łączności z Estonią, jak przed kilku laty nawiązaliśmy przyjazne stosunki z wioślarzami Łotwy i Prus Wschodnich.

Kryzys w wioślarstwie wileńskim zaczyna powoli mijać. W poszczególnych klubach trenuje coraz więcej osad. Jest więc nadzieja, że może już w następnym sezonie będziemy mogli poważnie pomyśleć o odnowieniu tradycji międzynarodowych regat w Trokach i zaprosić na nie wioślarzy nie tylko z Estonii, ale i z innych państw.

Tymczasem niektóre osady wileńskie trenują do mających się odbyć międzynarodowych regat o mistrzostwo Polski na Witoblu pod Poznaniem. Wilno reprezentowane będzie przez osadę WKS Śmigły pod sterem Mieczysława Nowickiego, która startować będzie w biegu czwórek nowicjuszy. Kaczyński z WKS Śmigły zgłoszony zostanie do biegu jedynek młodszych, a panie z AZS wileńskiego mają startować w biegu czwórek półwyścigowych.

Szereg osad wileńskich trenuje obecnie do jesiennych regat na Willi, które odbędą się we wrześniu. W regatach tych prócz klubów wileńskich udział wziąć mają osady z Grodna.

Start Kusocińskiego wywołuje duże zainteresowanie w Norwegii

Międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska—Norwegia, który się odbędzie w dniach 8 i 9 bm. w Oslo, wywołał w Norwegii duże zainteresowanie. Prasa norweska zamieszcza skład polskiej drużyny, podkreślając wysoką klasę polskich lekkoatletów. Zwłaszcza duże zainteresowanie wzbudza start Kusocińskiego w Oslo po jego powrocie na bieżnię.

Mecz ma się odbyć na nowowybudowanym stadjonie Bislet w Oslo.

Pertraktacje o mecz bokserski z Anglią

Poza międzypaństwowymi spotkaniami bokserskimi, zatwierdzonymi przez Polski Związek Bokserski (terminarz tych spotkań podaliśmy w tych dniach), Zarząd PZB stara się zakontraktować dla naszej drugiej reprezentacji kilka spotkań międzynarodowych.

Pertraktacje o rozegranie meczu z Anglią jeszcze trwają. Decyzja zapadnie na walnym zgromadzeniu angielskiego Związku Bokserskiego we wrześniu.

Ogółem w ciągu sezonu Polski Zw. Bokserski pragnie rozegrać w 6 terminach 8—9 spotkań (pierwszych i drugich reprezentacyj), nie licząc ewentualnego spotkania z Anglią. Ponadto możliwe są spotkania z Luxemburgiem i Holandią.

W sezonie bieżącym po raz pierwszy rozegrany zostanie międzypaństwowy mecz na terenie Gdyni.

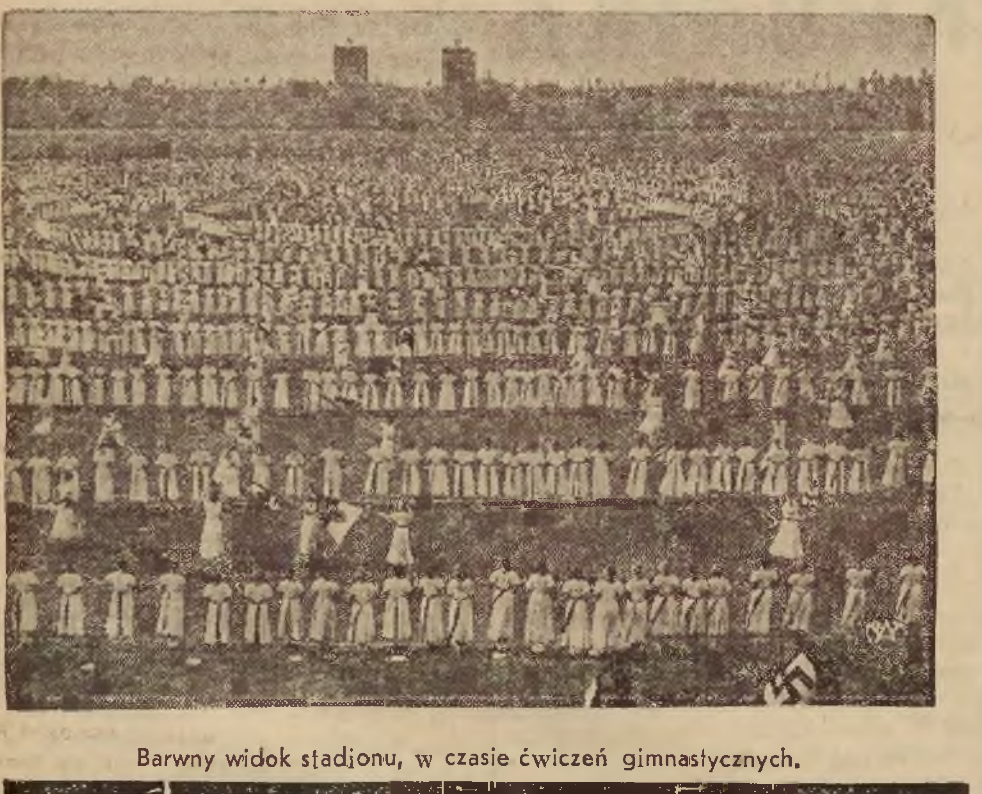
Obie włoskie drużyny wyeliminowane

Slavia i Ferencvaros w finale walk o puchar środk. Europy

W Pradze Czeskiej wobec 35.000 widzów rozegrany został rewanżowy mecz piłkarski o puchar Środkowej Europy pomiędzy Slavią i FG. C. Genovą. Zwyciężyła Slavia 4:0 (2:0). Wszystkie bramki dla zwycięzców zdobył Bican. Ponieważ w niedzielę Ferencvaros z kolei wyeliminował turyńską Juventus, w finale pucharu Środkowej Europy walczyć będą Slavia i Ferencvaros.

Jak wiadomo, w pierwszych spotkaniach na terenie Włoch oba mecze wygrali Włosi. Zwycięstwa Ferencvaros i Slavii w spotkaniach rewanżowych były jednak cyfrowo wyższe.

Z uroczystości sportowych we Wrocławiu



Barwny widok stadjonu, w czasie ćwiczeń gimnastycznych.

Lendzin i Łukmin oczekują na odznakę

Dwuch popularnych pięściarzy wileńskich: Lendzin i Łukmin przedstawionych zostało do honorowej odznaki Polskiego Związku Bokserskiego, które to odznaki przyznane są wybitniejszym pięściarzom, mają cym cenniejsze zwycięstwa i większą ilość rozegranych meczów.

Z bokserów wileńskich żaden jeszcze nie posiada wspomnianej odznaki, wówczas gdy Białystok posiada już trzech odznaczonych zawodników.

Bokserzy wileńscy w związku z bardzo wczesnym terminem rozpoczęcia mistrzostw drużynowych będą musieli bardzo ostro wziąć się do pracy, chcąc oczywiście znaleźć się w jak najlepszej formie. Tytuł drużynowego mistrza Wilna broniony będzie przez pięściarzy Robotniczego Klubu Sportowego.

Mecz Cracovia—Polonia będzie jednak powtórzeny

Na posiedzeniu Zarząd Polskiego Zw. Piłki Nożnej postanowił uwzględnić protest Polonii w sprawie meczu z Cracovią i nakazał powtórzenie meczu. Weryfikacja meczu, przeprowadzona przez Zarząd Ligi, została uznana za niezgodną z przepisami. Mecz zostanie powtórzony dnia 14 sierpnia.

Rekord światowy Ragnhild Hveger

Na zawodach pływackich w Kopenhadze słynna duńska pływaczka Ragnhild Hveger ustnowiła 25 rekord światowy w swojej karierze sportowej. Tym razem Dunka poprawiła swój własny rekord na 400 m stylem dowolnym z 5:08,2 do 5:06,1.

Ceny nabiału i jaj

Oddział wileński Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował 3 b. m. następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

	hurt:	detal
Masło za 1 kg:		
wyborowe	2.90	3.20
stołowe	2.80	3.10
solone	2.60	2.90
Sery za 1 kg:		
edamski czerwony	2.00	2.40
edamski żółty	1.70	2.00
litewski	1.50	1.80
Jaja	kopa:	sztuka:
nr. 1	4.80	$0.08\frac{1}{2}$
nr. 2	4.50	0.08
nr. 3	4.20	$0.07\frac{1}{2}$
Jaja 1 kg	1.35	1.50

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 3 sierpnia 1938 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto I stand. 696 g/l	17.25	17.75
„ II „ 670 „	16.50	17—
Pszenica I „ 748 „	25.—	26.—
„ II „ 726 „	24.—	25.—
Jęczmień I „ 678/673 „ (kasz.)	—	—
„ I „ 649 „ „	16.75	17.25
„ III „ 620,5 „ (past.)	16.25	16.75
Owies I „ 468 „	17.25	17.75
„ II „ 445 „	16.25	16.75
Gryka „ 630 „	17.50	18.—
„ „ 610 „	17.—	17.50
Mąka żytnia gat. I 0—50%	30.—	31.—
„ „ „ I 0—65%	27.—	28.—
„ „ „ II 50—65%	—	—
„ „ razowa do 95%	20.50	21 —
Mąka pszen. gat. I 0—50%	41.25	42.25
„ „ „ I-A 0—65%	40.50	41.—
„ „ „ II 30—65%	33.50	34.—
„ „ „ II-A 50—65%	25.75	26.25
„ „ „ III 65—70%	20.—	21.—
„ „ pastewna	16.25	17.—
„ ziemniaczana „Superior"	—	—
„ „ „Prima"	—	—
Otręby żytnie przem stand.	9.—	9.50
Otręby pszen. śred. przem. stand.	10.75	11.25
Wyka	—	—
Łubin niebieski	15.50	16.—
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.	48 —	49.—
Len trzepany Wołożyn	1530.—	1570.—
„ „ Horodziej	—	—
„ „ Traby	—	—
„ „ Miory	1400.—	1450.—
Len czesany Horodziej	2120.—	2160.—
Kądziel horodziejska	1550.—	1590.—
Targaniec moczony	750.—	790.—
„ Wołożyn	920.—	960.—

Spis zapowiedzi Nr 800/38. I.

Zapowiedź

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) nieżonaty urzędnik prywatny Florian Stanisław Janicki zamieszkały w Poznaniu, poprzednio w Opatowie, powiat Kępno, syn emerytowanego urzędnika prywatnego Antoniego Janickiego i tegoż małżonki Marianny z domu Hadrysiówny zamieszkałych w Podbolesławcu, powiecie kępińskim, 2) niezamężna Lidia Szostakówna, nauczycielka zamieszkała w Drui, powiat Brasław córka emerytowanego nauczyciela Włodzimierza Szostaka i tegoż małżonki Eugenii z domu Kalina, zamieszkałych w Drui chcą zawrzeć związek małżeński. O jakiejkolwiek przeszkodzie należy donieść niżej podpisanemu urzędnikowi stanu cywilnego w przeciągu 15 dni. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Poznaniu, Opatowie, powiat Kępno i oprócz tego w Drui powiat Brasław w gazecie.

Poznań, dnia 30 lipca 1938.

Urzędnik stanu cywilnego w zastępstwie
(—) Borys L. S.

Sygnatura 335/37 r.

Obwieszczenie

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Słonimie rewiru II-go Aleksander Iżycki mający kancelarię w Słonimie, ul. Poniatowskiego Nr 56 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22 sierpnia 1938 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Słonimie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Mejera Szereszewskiego nieruchomości miejskiej, położonej w Słonimie przy ul. Aptecznej Nr 5, składającej się z placu o powierzchni 317 mtr. kw., domu mieszkalnego murowanego, domu mieszkalnego drewnianego i szopy drewnianej. Nieruchomość powyższa posiada urządzoną księgę hipoteczną Nr 76/1031 znajdującą się w Wydz. Hip. Sądu Grodzkiego w Słonimie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 14.000, cena zaś wywołania wynosi zł 9333 gr. 35.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 1.400

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Słonimie, ul. Zamkowa Nr 18 sala Nr 3.

Dnia 14 lipca 1938 r.

Komornik **A. Iżycki.**

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Brześć n/B., Pierackiego 19, tel. 224; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr. za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Ilocz. u E. Kotlarewskiego, Wileńska 11 Redaktor odp. Józef Onusajtis